



KOŚCIÓŁ

Papież Franciszek: trzeba opuścić wygody i dotrzeć na peryferie

08.07.2015



W każdym z trzech krajów, które Papież odwiedził w czasie swej latynoamerykańskiej podróży, program był inny, jednak w każdym z nich Franciszek spotyka się z duchowieństwem, zakonnikami i seminarzystami.

Pierwsze z tych spotkań miało miejsce dziś po południu w sanktuarium maryjnym El Quinche w Quito. Franciszek od razu przypomniał, że „Pan wzywa nas w Ewangelii do bezwarunkowego wyruszenia z misją”. Zauważył, że to ważne przesłanie dla wszystkich powołanych płynie z sanktuarium pod wezwaniem Ofiarowania Matki Bożej. „Jej przykład jest zachętą, jak służyć Bogu” – wskazał Papież. Franciszek całe swe przemówienie

improwizował, a przygotowany wcześniej tekst wręczył przewodniczącemu ekwadorskiego episkopatu, prosząc, by go udostępnił.

„W Ofiarowaniu Najświętszej Panny możemy znaleźć pewne sugestie dotyczące naszego powołania. Dziewczynka Maryja była dla swych rodziców i dla całego ludu oczekującego wyzwolenia darem Boga – czytamy w papieskim przesłaniu. – Jest to wydarzenie, które często powtarza się w Biblii: Bóg odpowiada na wołanie swego ludu, posyłając słabe dziecko, które ma przynieść zbawienie, a które jednocześnie przywraca nadzieję rodzicom w podeszłym wieku. Słowo Boże mówi nam, że w historii Izraela sędziowie, prorocy, królowie są darem Pana po to, aby mógł On przez nich okazać czułość i miłosierdzie swojemu ludowi. Są oni znakiem bezinteresowności Boga: to On ich wybrał i wyznaczył ich los. Oddala nas to od autoreferencyjności, uświadamia nam, że już nie należymy do siebie, że nasze powołanie wzywa nas, byśmy byli dalecy od wszelkiego egoizmu, od dążenia do materialnych korzyści czy rekompensaty uczuciowej, jak nam mówi Ewangelia. Nie jesteśmy najemnikami, ale sługami; przyszliśmy nie po to, by nam służyli, lecz aby służyć, i czynimy to bez żadnych zabezpieczeń, bez łaski i bez trzosa”.

Papież przytoczył historię związaną z twórcą wizerunku Matki Bożej z Quinche. Przypomniał, że Diego de Robles sporządził go na zlecenie Indian, jednak kiedy nie byli oni w stanie zapłacić za wykonaną pracę, przekazał go pierwotnym mieszkańcom w zamian za deski cedrowe. Odmówił im jednak wykonania ołtarza. Spadł wówczas z konia, znalazł się w niebezpieczeństwie i poczuł ochronę Matki Bożej. Wrócił do wioski i wykonał podstawę figurki.

„Również my wszyscy doświadczyliśmy Boga, który przychodzi do nas na rozdrożu, który powołuje nas upadłych, rozbitych – pisze Franciszek. – Niech próżność i światowość nie sprawiają, że zapomnimy,

skąd uratował nas Bóg! Niech Maryja z Quinche uwolni nas od ambicji, egoistycznych interesów, nadmiernej troski o siebie samych! «Władza», jaką apostołowie otrzymali od Jezusa, nie jest dla ich własnych korzyści: nasze dary są po to, aby odnawiać i budować Kościół. Nie odmawiajcie dzielenia się, nie opierajcie się, by dawać, nie zamykajcie się we własnej wygodzie, bądźcie źródłami wody, które obfitują i odświeżają, zwłaszcza dla dręczonych przez grzech, rozczarowanie, niechęć”.

Franciszek wyznał, że Ofiarowanie Najświętszej Panny przypomina mu o wytrwałości. Wskazał, że w ikonografii tej sceny Dziewczynka Maryja oddala się od rodziców, wchodząc na schody świątyni. „Maryja nie ogląda się i z wyraźnym odniesieniem do ewangelicznego napomnienia idzie zdecydowanie naprzód” – napisał Papież.

„My, jak uczniowie w Ewangelii, również wyruszamy w drogę, aby zanieść do każdego ludu i miejsca dobrą nowinę o Jezusie. Wytrwałość w misji oznacza, by nie chodzić od domu do domu, szukając miejsc, gdzie będziemy lepiej potraktowani, gdzie będzie więcej zasobów i wygod. Zakłada zjednoczenie naszego losu z losem Jezusa aż do końca – czytamy w papieskim przesłaniu. – Pewne relacje o objawieniach Matki Boskiej z Quinche mówią nam, że «Pani z dzieckiem na ręku» nawiedzała w kolejne wieczory Indian Oyacachi, gdy chronili się oni przed nachodzeniem przez niedźwiedzie. Niejednokrotnie Maryja wychodziła na spotkanie swych dzieci; one Jej nie wierzyły, nieufne wobec tej Pani, ale podziwiali Jej wytrwałość, gdy przychodziła co wieczór o zachodzie słońca. Wytrwać, choć nas odrzucają, chociaż co noc narasta zamęt i niebezpieczeństwa. Wytrwać w tym wysiłku wiedząc, że nie jesteśmy sami, że jest pielgrzymujący Święty Lud Boży”.

W swym przesłaniu do ekwadorskiego duchowieństwa Franciszek wskazał, że Kościół wyruszający w drogę przybliży się i dotrzymuje kroku, aby nie być dalekim. Opuszcza własne wygodę i śmiało dociera na wszystkie peryferie, które potrzebują światła Ewangelii.

„W Quinche historia ludzi i historia Boga zbiegają się w dziejach kobiety, Maryi. I w domu, naszym domu, w siostrze-matce ziemi. Tradycje tego wezwania przywołują cedry, niedźwiedzie, skalna szczelina, która była tutaj pierwszym domem Matki Bożej – pisze Ojciec Święty. – Mówią nam o ptakach krążących w przeszłości nad tym miejscem i o kwiatkach, które zdobią dziś jego otoczenie. Początki tego kultu przenoszą nas w czasy, kiedy prostsza była «spokojna harmonia ze stworzeniem... kontemplacja Stwórcy, który żyje pośród nas i w tym, co nas otacza, a którego obecności nie powinno się wytwarzać». Odsłania nam się ona w świecie stworzonym, w Jego umiłowanym Synu, w Eucharystii pozwalającej chrześcijanom poczuć się żywymi członkami Kościoła i aktywnie uczestniczyć w jego misji. [Odsłania nam się] w Matce Bożej z Quinche, która stąd towarzyszyła od początków głoszenia wiary ludom tubylczym. Jej zawieramy nasze powołanie; niech Ona nas uczyni darem dla naszego ludu, niech nas obdarza wytrwałością w oddaniu i radości wyjścia i niesienia Ewangelii Jej Syna Jezusa – razem z naszymi pasterzami – aż po krańce, aż na peryferie naszego ukochanego Ekwadoru”.

Za: Radio Watykańskie

Papież Franciszek: Improwizowane przemówienie do księży i zakonników w Quito

09.07.2015

Posługa duszpasterska jest ze swej natury męcząca. Ale jeśli się na to zgodzimy, Pan Bóg obdarzy nas darem swojej radości – mówił Franciszek w improwizowanym przemówieniu do duchowieństwa, zakonników i seminarzystów w Quito. Na wstępie Ojciec Święty podzielił się swymi spostrzeżeniami z dwudniowej wizyty w Ekwadorze. Przyznał, że zdumiewa go wyjątkowa pobożność Ekwadorczyków i że nie mógł zrozumieć jej źródła. „Dopiero dziś rano na modlitwie – wyznał Papież – uświadomiłem sobie, że pochodzi ona z poświęcenia narodu Najświętszemu



Sercu Jezusa, a kilka lat później Niepokalanemu Sercu Maryi. Całe to bogactwo, które w was jest, bogactwo duchowe, pobożność, jej głębia wynikają z faktu, że w bardzo trudnym momencie waszych dziejów mieliście odwagę poświęcić naród Sercu Chrystusa” – powiedział Franciszek zapewniając, że jest to jedno z najważniejszych wydarzeń w historii Ekwadoru.

Ojciec Święty dał też księżom i osobom konsekrowanym dwie rady. Po pierwsze, aby pamiętali, że darmo, bez żadnych zasług zostali przez Pana Boga wybrani, i darmo mają też służyć, oddając się tej służbie bez reszty, tak jak Maryja. W tym miejscu Franciszek polecił zgromadzonym lekturę encykliki Redemptoris Mater. „To prawda, że św. Jan Paweł II miał dość zawilży styl, był profesorem, ale był też człowiekiem Bożym. A zatem trzeba go czytać wiele razy, aby wycisnąć cały sok” – mówił Franciszek. Zaznaczył, że w duszpasterstwie służba na wzór Maryi, zgodnie z Jej słowami „Niech mi się stanie”, musi się wyrażać w zgodzie na zmęczenie, w cierpliwości, w pełnej gotowości i poświęceniu każdej chwili życia.

Druga braterska rada to, jak określił Franciszek, wystrzeganie się „duchowego Alzheimera”, czyli tracenia pamięci o tym, skąd pochodzimy. Przypomniął, że już św. Paweł zalecał Tymoteuszowi, aby nie zapominał o wierze swej mamy i babki. Ojciec Święty odniósł to między innymi do robienia duchowej kariery, do poszukiwania awansu, ale też do zapominania dialektu czy lokalnego języka, którym mówiło się w domu.

Franciszek zapewnił, że ten, kto trzyma się tych dwóch zasad: bezinteresowności i pamięci o własnych korzeniach, może też liczyć na radość i pogodę ducha. Obdarza nimi Pan Jezus, jeśli tylko Go o to poprosimy – mówił Papież ekwadorskim kapłanom, osobom konsekrowanym i seminarzystom w imпровizowanym przemówieniu.

Za: Radio Watykańskie

Santa Cruz: spotkanie Franciszka z kapłanami, zakonnikami i seminarzystami

10.07.2015

Przemówienie Papieża Franciszka wygłoszone podczas spotkania z duchowieństwem, osobami konsekrowanymi i seminarzystami w szkole Don Bosco w Boliwii

Drodzy Bracia i Siostry!

Cieszę się, że spotkałem się z wami, aby podzielić się radością, która napędza serce i całe życie misyjnych uczniów Jezusa. Tak to ukazały słowa pozdrowienia, wypowiedziane przez biskupa Roberto Bordiego oraz świadectwa o. Miguela, s. Gabrieli i seminarzysty Damiana. Bardzo dziękuję za podzielenie się swoim doświadczeniem powołania.

W przekazie Ewangelii św. Marka usłyszeliśmy również doświadczenie Bartymeusza, który dołączył do grupy tych, którzy szli za Jezusem. Był uczniem z ostatniej chwili. Była to ostatnia podróż Pana z Jerycha do Jerozolimy, dokąd szedł, aby zostać wydanym. Bartymeusz – ślepiec i żebrak – znajdował się na poboczu drogi, porzucony, gdy, uświadomiwszy sobie, że przechodzi Jezus, zaczął krzyczeć.

Wokół Jezusa byli apostołowie, uczniowie, kobiety, które zwykle szły za nim, z którymi w ciągu swego życia przemierzał drogi Palestyny, aby głosić Królestwo Boże. I wielka rzesza ludzi.

Dwie sprawy jawią się tutaj z mocą, narzucają się. Z jednej strony krzyk żebraka i z drugiej różne reakcje uczniów. Wydaje się, że Ewangelista chciał nam pokazać, jakie echo napotyka krzyk Bartymeusza w życiu ludzi i tych, którzy poszli za Jezusem. Jak reagują na ból tego, który znajduje się na poboczu drogi, tego, który jest przepełniony bólem.

Są trzy odpowiedzi na krzyki ślepeca. Moglibyśmy przedstawić to słowami samej Ewangelii:

Przechodzić.

Zamilcz.

Odwagi, powstań.

1. Przechodzić – przechodzić w oddali i być może dlatego niektórzy nie usłyszeli. Przechodzenie jest echem obojętności, przechodzenia obok problemów i przekonania, że one nas nie dotyczą. Nie słyszymy

ich, nie rozpoznajemy ich. Jest to pokusa osławiania się z bólem, przyzwyczajania się do niesprawiedliwości. Mówimy sobie: to normalne, zawsze tak było. Jest to echo rodzące się w sercu „opancerzonym”, zamkniętym, które utraciło zdolność zdumienia i tym bardziej możliwości zmiany. Chodzi o serce, które przyzwyczało się do przechodzenia obok, nie dając się poruszyć; życie, które przebiegając stąd dotąd, nie potrafi się zakorzenić w życiu swego ludu.

Moglibyśmy nazwać to duchowością zappingu. Ktoś przechodzi raz i drugi, ale nic nie pozostawia po sobie. Są to ci, którzy sięgają po najnowsze wiadomości, po najnowszy bestseller, ale nie potrafią nawiązać kontaktu, relacji, zaangażować się.

Możecie mi powiedzieć: „Ależ, Ojcze, oni uważnie słuchali słów Nauczyciela. Słuchali Go”. Myślę, że jest to jedno z największych wyzwania duchowości chrześcijańskiej. Ewangelista Jan nam o tym przypomina: „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20b). Rozdzielanie tej jedności jest jedną z wielkich pokus, jakie będą nam towarzyszyły na całej drodze. I musimy mieć tego świadomość. Tak samo, jak słuchamy naszego Ojca, słuchamy wiernego ludu Bożego.

Przechodzić bez wysłuchania bólu ludzi, bez zakorzeniania się w ich życiu, w ich ziemi to tak, jakby słuchać Słowa Bożego, nie pozwalając, aby zapuszczało ono korzenie w naszym wnętrzu i było płodne. Roślina, historia bez korzeni jest życiem suchym.

2. Zamilcz – to drugie działanie w obliczu krzyku Bartymeusza. Zamilknij, nie przeszkadzaj, nie rozpraszaj. W odróżnieniu od poprzedniego działania, słucha ono, rozumie, nawiązuje kontakt z wołaniem innej osoby. Wie, że ona jest i reaguje bardzo prosto, karcąco. Jest to działanie tych, którzy stając przed ludem Bożym nieustannie go karcą, pokrzykują, każą mu milczeć.

Jest to dramat odizolowanego sumienia ludzi, którzy sądzą, że życie Jezusa jest tylko dla tych, którzy uważają się za przygotowanych. Wydawałoby się im właściwe, aby znaleźli w nim miejsce wyłącznie „upoważnieni”, „kasta wyróżnionych”, która powoli się odgradza, odróżniając się od swego ludu. Z tożsamości uczynili sprawę wyższości.

Słuchają, ale nie słyszą, patrzą, ale nie widzą. Konieczność wyróżniania się zablokowała ich serca. Konieczność powiedzenia sobie: nie jestem jak on, jak oni, oddzieliła ich nie tylko od krzyku ich ludu i od jego płaczu, ale szczególnie od powodów do radości. Śmiać się ze śmiejącymi się, płakać z płaczącymi – oto część tajemnicy serca kapłańskiego.



3. Odwagi, powstań. I wreszcie spotykamy się z trzecim echem. Echem, które rodzi się bezpośrednio nie z krzyku Bartymeusza, ale ze spostrzeżenia, jak Jezus działa, słysząc wołanie niewidomego żebraka.

Jest to krzyk, który przemienia się w słowo, w zaproszenie, w wymianę, w propozycję nowości w obliczu naszych form reagowania na Święty Lud Boży.

Ewangelia stwierdza, że w odróżnieniu od innych, którzy przechodzili, Jezus zatrzymał się i zapytał, co się dzieje. Zatrzymuje się, słysząc wołanie jakiejś osoby. Wychodzi z anonimowości tłumu, aby ją zidentyfikować i tak oto nawiązuje z nią kontakt. Zakorzenia się w jego życiu. I daleki od wydawania polecenia, aby tamten zamilkł, pyta go: co mogę dla ciebie zrobić? Nie potrzebuje wyróżniać się, oddzielać się, nie określa, czy jest on upoważniony, lub nie, do mówienia. Jedynie zadaje mu pytanie, identyfikuje, pragnąc uczestniczyć w życiu tego człowieka, chcąc podjąć ten sam los. W ten sposób przywraca powoli godność, którą on utracił, włącza go. Daleki od spoglądania nań z zewnątrz decyduje się utożsamić się z jego problemami i tym samym okazać przemieniającą moc miłosierdzia. Nie istnieje współczucie, które nie zatrzymuje się, nie słucha i nie solidaryzuje się z drugą osobą. Współczucie nie jest zappingiem, nie oznacza przemilczania bólu, ale przeciwnie – jest właściwą logiką miłości. Jest to logika, która skupia się nie na strachu, ale na wolności, jaka rodzi się z kochania i stawia dobro innego ponad wszystko inne. Jest to logika, która rodzi się z braku strachu przed zbliżaniem się do bólu naszego ludu. Chociaż wielokrotnie jest niczym więcej jak tylko byciem u jego boku i uczynieniem z tej chwili okazji do modlitwy.

Taka jest logika bycia uczniem, to czyni Duch Święty z nami i w nas. Jesteśmy tego świadkami. Pewnego dnia Jezus zobaczył nas na poboczu drogi, siedzących na swych bólach, na swych biedach. Nie uciszył

naszych krzyków, ale przeciwnie, zatrzymał się, zbliżył się i zapytał nas, co mógłby dla nas zrobić. I dzięki tak wielu świadkom, którzy powiedzieli nam: „Odwagi, powstań”, powoli szliśmy, dotykając tej miłości miłosiernej, tej miłości przemieniającej, która pozwoliła nam ujrzeć światło. Nie jesteśmy świadkami ideologii, jakiegoś przepisu, sposobu uprawiania teologii. Jesteśmy świadkami uzdrawiającej i miłosiernej miłości Jezusa. Jesteśmy świadkami Jego działania w życiu naszych wspólnot.

To jest pedagogia Nauczyciela, to jest pedagogia Boga wobec swego Ludu. Przejść od obojętności zapingu do: „Bądź dobrej myśli, wstań, [Nauczyciel] woła cię” (Mk 10, 49). Nie dlatego, że jesteśmy wyjątkowi, nie dlatego, że jesteśmy lepsi, nie dlatego, że jesteśmy funkcjonariuszami Boga, ale tylko dlatego, że jesteśmy wdzięcznymi świadkami miłosierdzia, które nas przemienia.

Nie jesteśmy sami na tej drodze. Pomagamy sobie nawzajem przykładem i modlitwą. Mamy wokół siebie mnóstwo świadków (por. Hbr 12, 1). Pamiętajmy o błogosławionej Nazarii Ignacji od św. Teresy od Jezusa, która poświęciła swe życie głoszeniu Królestwa Bożego, troszcząc się o starców, z „kociołkiem ubogiego” dla tych, którzy nie mieli co jeść, otwierając przytulki dla dzieci-sierot, szpitale dla zranionych przez wojnę, a nawet tworząc żeński związek zawodowy w celu wspierania kobiet. Pamiętajmy również o czcigodnej Słudze Bożej Virginii Blanco Tardio, oddanej całkowicie ewangelizacji oraz trosce o ubogich i chorych. One i tylu innych są bodźcem na naszej drodze. Idźmy naprzód przy Bożej pomocy i we współpracy ze wszystkimi. Pan posługuje się nami, aby Jego światło dotarło do wszystkich zakątków ziemi.

Proszę was, abyście modlili się za mnie i błogosławię wam z całego serca.

Za: [Radio Maryja](#)

Kard. Braz de Aviz: Bóg w centrum życia osób konsekrowanych

24.07.2015

„Nie możemy ewangelizować bronią czy polityką. Musimy z miłością i pasją służyć ludziom. A będzie to możliwe, gdy uczynimy Chrystusa centrum naszego życia. Sama dobroczynność nie wystarczy” – powiedział kard. João Braz de Aviz 21 lipca na trwającym w Pattaya w Tajlandii sympozjum o życiu konsekrowanym. Tematem spotkania zorganizowanego przez Federację Konferencji Biskupich Azji dla około 90 kapłanów, braci i sióstr zakonnych oraz hierarchów z całego kontynentu, jest „Życie konsekrowane w służbie nowej ewangelizacji”.

Prefekt Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego swoim wystąpieniem otworzył sympozjum. Przypomniawszy, że nie pieniądze czy władza, ale zawsze Bóg winien być centrum życia osoby konsekrowanej. „Musimy zmienić nasze pojmowanie relacji władzy i pieniędzy. Wszyscy jesteśmy powołani do tego, by naśladując Chrystusa we właściwy sposób wykorzystywać dane nam dobra. Tylko postawienie w centrum życia Boga, a nie siebie samego, pozwoli nam wyjść na peryferie świata, by tam służyć – powiedział brazylijski hierarcha. – Nie jesteśmy lepsi od innych. A życie Ewangelią nie jest jedynie sprawą osób konsekrowanych, ale wszystkich wierzących, bo nie ma chrześcijan pierwszej i drugiej klasy. Musimy żyć jak bracia i siostry, a nie jak przełożeni i podwładni” – napomniawszy zebranych kard. Braz de Aviz.

Prefekt Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego wezwał także do całościowego i dojrzałego spojrzenia na powołanie. „Musimy rozmawiać o naszych problemach, wyzwaniach i trudnościach. Osobom konsekrowanym nie zabrania się mówienia o seksualności. Musimy sobie przyswoić rolę kobiet i mężczyzn w naszym życiu. Ani sami mężczyźni, ani same kobiety nie stanowią ludzkości. Potrzebujemy jednych i drugich, bo wszyscy jesteśmy stworzeni jako obraz Bożej miłości” – dodał kard. Braz de Aviz.

Za: Radio Watykańskie



Papież poszukuje specjalnych misjonarzy. Zgłoś się!

28.07.2015



Watykan poszukuje misjonarzy miłosierdzia, których Ojciec Święty pośle ze specjalną misją przebaczenia na wszystkie kontynenty. Chodzi o kapłanów, którzy mają być żywym znakiem Ojca przyjmującego wszystkich szukających Bożego przebaczenia.

Inicjatywa wpisuje się w obchody ogłoszonego przez papieża Franciszka Nadzwyczajnego Roku Świętego Miłosierdzia. Księża zostaną rozesłani przez papieża w przypadającą w czasie jubileuszu Środę Popielcową.

Podkreśla się, że mają oni być „przekonującymi głosicielami miłosierdzia i zwiastunami radości przebaczenia”.

Misjonarze będą zaproszeni przez biskupów diecezjalnych w swoich krajach do animowania misji ludowych lub konkretnych inicjatyw związanych z Jubileuszem, ze szczególnym odniesieniem do celebracji sakramentu pojednania.

Ojciec Święty w związku z tym da im również władzę odpuszczania grzechów zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej.

Formularz dla kapłanów chcących zostać misjonarzem miłosierdzia znajdziesz [\[TUTAJ\]](#)

Za: www.deon.pl

Hiszpania: program Europejskiego Spotkania Młodych w Avila

20.07.2015

Konferencja Episkopatu Hiszpanii zaprezentowała Europejskie Spotkanie Młodych, zorganizowane w Avili w ramach Jubileuszowego Roku Terezańskiego. Odbędzie się ono pod hasłem „W trudnych czasach – silni przyjaciele Boga” (*En tiempos recios fuertes amigos de Dios*) na początku miesiąca sierpnia (5-8.08.2015).

Na początku sierpnia do Avili przyjedzie ok. 6 tys. młodzieży, z czego 90 proc. z terenu Hiszpanii, a pozostali głównie z innych krajów europejskich, w tym z Włoch, Francji, Polski i Malty. Niewielka grupa dotrze z Brazylii, Argentyny i Australii. Program przewiduje szereg spotkań poświęconych duchowości Teresy z Avili, a także jej osobie i znaczeniu w życiu Kościoła. Uczestnicy odwiedzą wszystkie miejsca związane z życiem hiszpańskiej mistyczki. 30 biskupów poprowadzi katechezy dla młodych w czterech językach. Ponadto program przewiduje koncerty i wystawy. Europejskie Spotkanie Młodych zakończy czuwanie modlitewne i Eucharystia, którą sprawować będzie kard. Ricardo Blázquez, przewodniczący episkopatu Hiszpanii.

„Młodzi narobią zamieszania, o co prosi Papież, i będzie o tym głośno w całej Hiszpanii. Młodzież zawsze nas zaskakuje i Avila będzie miejscem tego nowego zaskoczenia” – powiedział rzecznik episkopatu José María Gil Tamayo.



Za: Radio Watykańskie

Życzenia osób konsekrowanych dla nowego Prezydenta



Przewodniczący żeńskiej i męskiej Konferencji wyższych przełożonych życia konsekrowanego w Polsce wystosowali do nowego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej P. Andrzeja Dudy list z życzeniami w związku z rozpoczęciem 6 sierpnia 5-letniej kadencji Głowy Państwa.

Oto treść tych życzeń:

Szanowny Panie Prezydencie,

w imieniu osób konsekrowanych w Polsce pragniemy przekazać wyrazy najszczerzych życzeń oraz nasze zapewnienie o modlitwie w intencji pomyślności Ojczyzny, a także posługi podejmowanej przez Pana Prezydenta dla dobra całego Narodu.

Ponieważ znane jest Pana zaangażowanie w obronę i przypominanie wartości na których zbudowana jest od wieków polska tożsamość, związana nierozdzielnie z chrześcijaństwem, wyrażamy wielką nadzieję, iż powstrzymany zostanie niepokojący proces odchodzenia w polskim prawodawstwie i zwyczajach życia publicznego od tych wartości.

Zdajemy sobie sprawę jak trudne to zadanie, szczególnie w kontekście dokonujących się w całej Europie niepokojących przemian w zakresie moralności społecznej. Jako Naród i Państwo mamy jednak obowiązek strzeżenia wspólnego europejskiego dziedzictwa, którego wielkim ambasadorem był Św. Jan Paweł II, nasz rodak. Prosimy więc Pana Prezydenta, aby także w instytucjach Unii Europejskiej przedstawiciele naszego Państwa z odwagą i determinacją dbali o zachowanie tego dziedzictwa, którego jednym z istotnych elementów jest chrześcijański system wartości.

Niech dobry Bóg błogosławi Panu Prezydentowi w rozpoczynanej posłudze. Niech Jego łaska i miłosierdzie strzegą w momentach trudnych i odpowiedzialnych decyzji. Życzymy też zdrowia i wewnętrznej radości tak potrzebnych dla kształtowania zapowiadanej prezydentury wszystkich Polaków.

*M. Leticja Niemczura CSSJ
Przewodnicząca KWPZZZ*

*O. Janusz Sok CSsR
Przewodniczący KWPZM*

Za: zyciezakonne.pl

Europejskie Spotkanie Młodych w Avila

05.08.2015



Pod hasłem „W trudnych czasach silni przyjaciele Boga” w Avila rozpoczęło się Europejskie Spotkanie Młodych. Bierze w nim udział ponad 6 tys. młodzieży z kraju i z zagranicy, w tym także z Polski. Spotkanie zostało zorganizowane w ramach obchodów 500-lecia urodzin św. Teresy od Jezusa.

Do najbliższej niedzieli młodzież lepiej pozna życie i duchowość św. Teresy. Każdy z uczestników będzie mógł

przebyć trzy szlaki: „Camino” czyli „Droga” – pozwoli poznać miejsca w Avila związane z życiem Teresy i epoką, w której żyła; „Moradas” czyli „Mieszkania” – poświęcone jest refleksji, modlitwie i duchowości Świętej; „Vida” czyli „Życie” – koncentruje się nad dziełami św. Teresy oraz w jaki sposób żyć na co dzień duchowością terecjańską w naszych czasach.

Program przewiduje szereg spotkań modlitewnych oraz warsztatów terecjańskich. Natomiast wieczorem na tle słynnych murów odbędą się koncerty w wykonaniu znanych piosenkarzy katolickich.

– Młodzież, która uczestniczy w spotkaniu zabierze ze sobą orędzie nadziei św. Teresy od Jezusa. Teresa mówi: „zrobię to niewiele, co jest we w mnie”. Sądzę, że jest to wspaniałe przesłanie dla dzisiejszej młodzieży, która tak często czuje się zniechęcona, słaba, bez wsparcia i nie widzi zbyt wielu możliwości. Teresa przypomina nam, że zawsze jest „to niewiele”, które my możemy i powinniśmy zrobić – powiedział o. Saverio Cannistrà, przełożony generalny karmelitów bosych.

Za: Radio Maryja

Na papieskim medalu pamiątkowym Nasza Święta Matka Teresa



Dnia 29 czerwca 2015, w uroczystość świętych Piotra i Pawła, został przedstawiony Ojcu Świętemu Franciszkowi medal upamiętniający trzeci rok jego pontyfikatu. Według woli wyrażonej przez samego Ojca Świętego, rewers medalu nie nosi, jak zwykle, wizerunku Papieża lecz obraz przedstawiający Świętą Teresę od Jezusa. Decyzja ta jest kolejnym wspaniałomyślnym gestem Papieża Franciszka w trakcie obchodów 500-lecia Narodzin Św. Teresy z Avila. O. General, Saverio Cannistrà, po otrzymaniu tej wiadomości, wystosował do Ojca Świętego osobisty list, w którym dziękuje za ten gest w relacji do Matki Teresy.

List dziękczynny Ojca Generala do Ojca Świętego Franciszka:

Rzym, 30 czerwca 2015

Ojcie Święty,

Dowiedziawszy się o decyzji Waszej Świątobliwości o umieszczeniu wizerunku Świętej Teresy od Jezusa, w czasie trwania Pięćsetletniego Jubileuszu jej Narodzin, na medalu upamiętniającym trzeci rok Twojego pontyfikatu, w tych paru słowach pragnę podziękować Ci, w imieniu moich sióstr i moich braci Karmelu Terecjańskiego, za ten także piękny gest.

W czasie tego roku, tak bardzo ważnego dla córek i synów Teresy, wyczuwaliśmy, drogi Ojciec Święty Franciszku, Twoją bliskość i wsparcie, które pomagały nam przeżyć tę okazję w jej autentycznym wymiarze eklezjalnym.

Jako córki i synowie Teresy docenialiśmy i rozważaliśmy słowa, jakie Wasza Świątobliwość poświęcił Świętej Teresie: w Twoich przesłaniach do Biskupa Avila, w tym skierowanym do Zakonu, w Twoim przyjęciu relikwii kija Świętej, jak i teraz, w tym tak pięknym znaku, który dotyka nas w głębi serca.

Dla nas Karmelitanek i Karmelitów Bosych, którzy przygotowywaliśmy się do tego Jubileuszu poprzez słuchanie w każdej naszej wspólnotie słów Teresy, dzieląc się nimi i pozwalając się nimi ubogacać, ten prosty gest jest motywem wielkiej radości, ale także odpowiedzialności.

Drogi Ojciec Święty Franciszku, Twoje docenienie naszej Świętej Matki napędza nas radością, ale zobowiązuje nas także do tego, by stawać się jak ona godnymi córkami i synami Kościoła, którzy wsłuchani w słowo dobrego Jezusa, gotowi są Mu służyć w jego najmniejszych braciach, pocieszając ich i podnosząc.

Serdeczne podziękowania, Ojciec Święty Franciszku. W imieniu moich siostr i moich braci przekazuję Ci nasze uczucie i bliskość. Karmel terezański, jego bracia i mniszki, pamięta o Waszej Świątobliwości; naszą modlitwą pragniemy Ci towarzyszyć w Twojej misji. W imieniu moich braci i siostr pokornie proszę o Twoje ojcowskie błogosławieństwo



*P. Saverio Cannistrà ocd
Przełożony Generalny*

Za: www.mec-carmel.org (tłumaczenie: o. Grzegorz A. Malec)

Wywiad z o. Georgiem Tambalą, definitorem generalnym dla Afryki

30 lipca (Communicationes 299)



Aktualnie, jaki jest stan zdrowia Karmelu Afrykańskiego?

W Afryce mamy wiele nadziei. Przeżywamy moment wzrostu Zakonu. Jest dużo powołań, nowych obecności i rysuje się bardzo obiecująca przyszłość. Także Rodzina Karmelu Świeckiego rozrasta się, co jest bardzo znaczące i budzące nadzieję.

Jakie są tam główne problemy?

Główne problemy są natury społecznej i politycznej. My, nasze wspólnoty żyjemy zanurzeni w społeczności, a zatem jesteśmy dotknięci przez niestabilność polityczną i społeczną każdego Kraju, w którym jesteśmy obecni. Na poziomie Zakonu, największym wyzwaniem jest sprawa formacji. Jest wielu młodych, którzy czują powołanie i musimy być gotowi do towarzyszenia im w procesie formacyjnym.

Czy nadszedł moment, w którym Afryka może zacząć chodzić o własnych nogach?

Stopniowo, powoli obecność misjonarzy europejskich na kontynencie afrykańskim zmniejsza się. Po części jest to owoc kryzysu powołaniowego, jaki przeżywa Europa. Jestem przekonany, że przyszłość jest w naszych rękach: współpracując z Kościołem Europy, ale także kontynuując naszą własną drogę. Musimy patrzeć w przyszłość z ufnością. Przyszłość jest w rękach Boga, jednakże w Afryce zauważamy sygnały, które inspirują w nas wielką nadzieję. Afryka jest do usług całego Zakonu.

Jak Ojciec widzi przyszłość Karmelu w Afryce?

Trudno przewidzieć co się wydarzy. W wielu miejscach czynimy trzy kroki do przodu, a potem zdarza się coś i trzeba na nowo przyrzeć się rzeczywistości. Myślę jednak, że z tak mocnym wzrostem powołaniowym Afryka stanie się źródłem misjonarzy. Proces ten już się rozpoczął i jestem pewien, że będzie się umacniał. Młodzi widzą to bardzo wyraźnie. Otrzymaliśmy bardzo wiele od Starego Kontynentu i przygotowujemy się do tego, by ofiarowywać naszą pomoc, by móc współpracować. Analogiczna sytuacja obecna jest w innych Zgromadzeniach.

Tłumaczenie: o. Grzegorz A. Malec

Inauguracja Sanktuarium maryjnego „Naszej Pani z Góry Karmel” w archidiecezji Bukavu, Kongo

31 lipca (Communicationes 300)



W wigilię uroczystości Matki Bożej z Góry Karmel, 15 lipca, arcybiskup Bukavu Francois-Xavier Maroy poświęcił i zainaugurował Sanktuarium maryjne „Notre Dame du Mont Carmel” usytuowane na wzgórzu Karhale, obok konwentu Świętego Jana od Krzyża Karmelitów Bosych. W uroczystości wzięło udział wielu zakonników i zakonnic z miasta Bukavu i okolic.

Przed błogosławieństwem końcowym o. Roger Tshimanga, Delegat Generalny Karmelitów Bosych w Kongo, wyraził wdzięczność pasterzowi Kościoła lokalnego za ten znak zaufania wobec Karmelitów Bosych, którym zechciał powierzyć Sanktuarium.

Na zakończenie swojego wystąpienia skorzystał z okazji, by oficjalnie przedstawić O. Christiana Muta, który będzie sprawował urząd rektora Sanktuarium.

Arcybiskup Maroy, w swojej homilii przypomniał podstawowe filary posługi kapłańskiej: głosić Ewangelię, być pasterzem ludu Bożego i godnie sprawować liturgię.

Tłumaczenie: o. Grzegorz A. Malec

Avila: doktorat honoris causa dla św. Teresy

03.08.2015

Katolicki Uniwersytet w Avili nadał św. Teresie Wielkiej tytuł doktora honoris causa. Niecodzienna uroczystość odbyła się tam podczas międzyuniwersyteckiego kongresu pt. „Święta Teresa od Jezusa – Mistrzyni życia”. Bierze w nim udział ponad 450 osób z 26 krajów świata.

Uroczystość rozpoczęła się od odczytania dekretu senatu Katolickiego Uniwersytetu w Avili. Tytuł doktora honoris causa został nadany św. Teresie od Jezusa m. in. z racji jej wielkiego dzieła jako pisarki i reformatorki Karmelu,



roli, jaką odegrała w historii Hiszpanii i Kościoła, oraz jej znaczenia jako nauczycielki modlitwy i kontemplacji. W laudacji kard. Antonio Cañizares podkreślił wkład świętej z Ávili do historii literatury i mistyki. Jej „katedra mądrości” jest wciąż aktualna, a jej doświadczenie duchowe przyciąga ludzi z całego świata. Dyplom doktora honoris causa odebrał o. Saverio Cannistrà, przełożony generalny karmelitów bosych. On też podziękował w imieniu Świętej za przyznany tytuł.

Warto przypomnieć, że tytuł doktora honoris causa został przyznany św. Teresie po raz pierwszy w 1922 r. przez Papieski Uniwersytet w Salamance. Z kolei papież Paweł VI w 1970 r. ogłosił ją doktorem Kościoła.

Za: Radio Watykańskie

Teresa z Ávila – święta, która wciąż zachwyca



Z o. dr. hab. Szczepanem Tadeuszem Praškiewiczem OCD, konsultorem Kongregacji Spraw Kanonicznych, rozmawia Mariusz Kamieniecki.

Katolicki Uniwersytet w Ávila nadał św. Teresie Wielkiej tytuł doktora honoris causa. To chyba wydarzenie bez precedensu w dziejach nie tylko Kościoła, ale również w świecie nauki?

– To wydarzenie bardzo ważne, wpisujące się złotymi zgłoskami w obchody 500-lecia narodzin św. Teresy

od Jezusa, ale miało ono już swój precedens w 1922 r., kiedy to tytuł doktora honoris causa został przyznany św. Teresie przez Papieski Uniwersytet w Salamance. Z kolei – jak dobrze wiemy – bł. Papież Paweł VI 27 września 1970 r. ogłosił św. Teresę Doktorem Kościoła powszechnego, jako pierwszą kobietę w historii. Tydzień później tytuł ten Papież przyznał również św. Katarzynie ze Sieny. Warto też przypomnieć, że w poczet Doktorów Kościoła dwie kolejne kobiety wpisali św. Jan Paweł II – św. Teresę od Dzieciątka Jezusa i Benedykt XVI – św. Hildegardę z Bingen. Tak czy inaczej przyznanie św. Teresie od Jezusa kolejnego wyróżnienia uniwersyteckiego podkreśla wpływ jej duchowego orędzia na życie nie tylko Kościoła, ale również na świat nauki.

Co zdecydowało o przyznaniu tego tytułu?

– Przede wszystkim ustawiczna aktualność nauki terezańskiej, która jest głęboko zakorzeniona w Ewangelii. Ta zaś, jako Dobra Nowina Chrystusa, pozostaje ciągle aktualna i nigdy się nie zestarzeje, bo jej najważniejsze przykazanie – przykazanie miłości jest potrzebne ludziom wszystkich czasów, ras, języków i pokoleń. Nadto nauka św. Teresy o modlitwie, rozumianej jako miłosna rozmowa z Bogiem, czyli z Tym, o którym wiemy, że nas kocha, jest szczególnie ceniona przez ludzi naszych czasów, gdyż pomimo zauważalnego ze wszystkich stron zeświecczenia człowiek współczesny bardziej niż kiedykolwiek indziej potrzebuje wartości duchowych, co skądinąd podkreślał św. Jan Paweł II, uformowany – o czym należy pamiętać – przez karmelitańską szkołę duchowości. Dlatego też w zdecydowany sposób zachęcał nas do głębokiego zarzucania sieci i do wypływania na głębie, stawania się niejako znakiem sprzeciwu wobec powszechnego nurtu laicyzacji...

Ta poniedziałkowa niecodzienna uroczystość odbyła się podczas międzyuniwersyteckiego kongresu: „Święta Teresa od Jezusa. Mistrzyni życia”, który trwa w Ávila...

– Z racji jubileuszu terezańskiego w środowiskach uniwersyteckich całego świata podjęto szereg inicjatyw, sesji, sympozjów. W tym nurcie przoduje terezański Uniwersytet Mistyki powstały kilka lat temu właśnie w Ávila – rodzinnym mieście świętej i prowadzony przez karmelitów bosych, podobnie jak i Papieski Instytut Duchowości Teresianum w Rzymie z agregowanym doń Karmelitańskim Instytutem Du-

chowości w Krakowie. Właśnie Międzyuniwersytecki Kongres, zorganizowany w Ávila z udziałem kilkuset osób z całego świata, stał się okazją do przyznania św. Teresie od Jezusa kolejnego doktoratu honoris causa. Dyplom tegoż doktoratu odebrał nasz ojciec generał Saverio Cannistrà, najwyższy przełożony Zakonu Karmelitów Bosych. To bardzo radosne wydarzenie dla całej rodziny karmelitańskiej, ale myślę, że również dla wszystkich, którym duchowość św. Teresy jest bliska.

Jakie są największe zasługi św. Teresy z Ávila dla Kościoła?

– Święta Teresa odegrała ogromną rolę w historii Hiszpanii i Kościoła powszechnego. Na jej życiowe decyzje miały wpływ dwa wielkie wydarzenia historyczne: odkrycie Ameryki ze wszystkimi tego smutnymi konsekwencjami (jak gwałty, masakry, gospodarka rabunkowa bogactw nowego kontynentu) i reformacja luterkańska, z konsekwentnym kontestowaniem magisterium Kościoła i zamykaniem tabernakulów. Święta Teresa postanowiła zatem otoczyć ze swymi mniszkami tabernakulum i trwać na modlitwie, wspierając misjonarzy i głosicieli Ewangelii... W tym celu dokonała reformy Zakonu Karmelitańskiego, aby stworzyć zastęp dusz poświęconych wyłącznie Panu Bogu. Jej intuicja była wspaniała, a pozytywne konsekwencje tej decyzji trwają do dziś!

Co sprawia, że mimo upływu lat, wieków nauczanie św. Teresy jest wciąż aktualne?

– Świeci, jak mówił św. Jan Paweł II, nigdy się nie starzeją, nie ulegają przedawnieniu, lecz są zawsze ludźmi teraźniejszości i jutra. Taka jest też św. Teresa ze swoim przesłaniem. Upływający czas nie tylko nie powoduje zdezaktualizowania się orędzia św. Teresy, ale wprost przeciwnie, czyni je coraz bardziej aktualnym. Orędzie to jest niejako echem duchowego testamentu św. Jana Pawła II o prymacie życia duchowego i jego potrzebie w naszych czasach.

W czym możemy i w czym powinniśmy naśladować św. Teresę Wielką?

– Teologia św. Teresy, zgodnie z określeniem samej świętej, jest przede wszystkim „mądrością Miłości”, która przewyższa wszelką wiedzę. Jest teologią, którą zdobywa się na kolanach, przed tabernakulum, w ustawicznym wsłuchiwaniu się w głos Chrystusa, który przemawia do nas zarówno przez karty Pisma Świętego, ale również na modlitwie w ciszy, a Jego głos – niczym szmer – jest słyszalny dla tego, kto wierzy, chce słuchać i kontemplować Boga. Mając to na uwadze, św. Teresę powinniśmy naśladować przede wszystkim w jej miłości i oddaniu się Chrystusowi i umiłowaniu Kościoła. To oddanie i ta miłość nie powinny nigdy pozostawać abstrakcją, ale jak u świętej mieć swoje przełożenie na życie i miłość bliźnich. Ta miłość winna się przejawiać w modlitwie, ewangelicznym wyrzeczeniu i przyjmowaniu konkretnych postaw. Według św. Teresy, z prawdziwej modlitwy powinny się rodzić „czyny i jeszcze raz czyny”, bo ewangeliczne Maria i Marta muszą kroczyć razem.

Dziękuję za rozmowę. Mariusz Kamieniecki

Artykuł opublikowany na stronie: <http://www.naszdziennik.pl/wiara-kosciol-na-swiecie/141575,teresa-z-avila-swieta-ktora-wciaz-zachwyca.html>

Czerna - Spotkanie Rodziny Szkaplerznej 2015



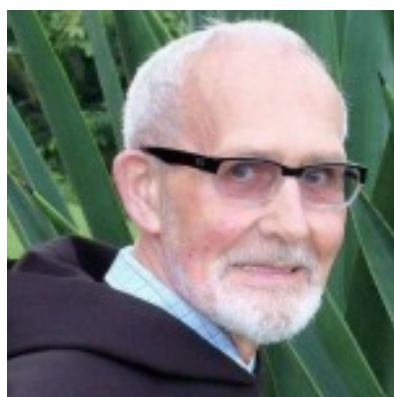
Bp Roman Pindel, ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej, sprawował Mszę św. wśród kilku tysięcy wiernych przybyłych do sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej (archidiecezja krakowska) z okazji XVII Ogólnopolskiego Spotkania Rodziny Szkaplerznej w dniu 18 lipca. Obecny był prowincjał krakowski karmelitów bosych o. Tadeusz Florek OCD, dziesiątki kapłanów i braci z Polski i zagranicy. Przybyłych gości powitał przeor klasztoru o. Leszek Stańczewski OCD.

Ponad 50 grup Rodziny Szkaplerznej i wspólnot Bractwa Szkaplerznego Polski południowej kilkunastu diecezji wraz z pocztami sztandarowymi i w strojach karmelitańskich włączyło się w te dzisiejsze uroczystości pod kierunkiem moderatora prowincjalnego o. Włodzimierza Tochmańskiego OCD. Przybyła także piesza pielgrzymka z Raławic i Czubrowic. To świętowanie było podziękowaniem Bogu za 500-lecie narodzin św. Teresy od Jezusa, doktora Kościoła, fundatorki Karmelu Tereziańskiego.

W homilii ks. biskup Pindel wyraził wdzięczność za takie spotkanie rodzinne i życzył Bożego błogosławieństwa wszystkim noszącym szkaplerz. Swoje słowo łączności duchowej przekazał także prezydent elekt Andrzej Duda. Konferencję duchową wygłosił i całości spotkania przewodniczył o. Paweł Hańczak OCD. Bardzo wielu wiernych skorzystało z posługi spowiedzi kilkunastu karmelitańskich kapłanów. Ponad 100 osób zostało przyjętych do szkaplerza. Obecna była wystawa tereziańska i misyjna wraz z misjonarzem, kiermaszem i filmem misyjnym.

Za: karmel.pl

Śp. O. Teofil Kapusta OCD



Stanisław Kapusta urodził się 31 października 1931 r. w Gierałtowicach, niewielkiej miejscowości leżącej w powiecie wadowickim, na terenie diecezji bielsko-żywieckiej, w rodzinie Jana i Marii z domu Polus. Jego ojciec był rolnikiem, a matka gospodynią domową. 15 listopada 1931 r. został ochrzczony w rodzinnej parafii pw. MB Szkaplerznej w Gierałtowicach.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej w latach 1945-49 uczęszczał najpierw do Prywatnego Gimnazjum, a następnie Małego Seminarium OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach. Działał w drużynie harcerskiej im. O. Rafała Kalinowskiego. W 1949 r. poprosił o przyjęcie do Zakonu Karmelitów Bosych. Wraz z habitem otrzymał nowe imię zakonne: brat Teofil od św. Naszego Ojca Jana od Krzyża. Odbił roczny nowicjat, a po

jego zakończeniu 29 lipca 1950 r. złożył swoje pierwsze śluby zakonne. Po profesji rozpoczął formację do kapłaństwa najpierw w Wadowicach (liceum 1950-1952), następnie w Poznaniu (studium filozofii 1952-54), aby ją ostatecznie zakończyć w Krakowie (1954-58). W międzyczasie 2 sierpnia 1953 roku złożył profesję uroczystą.

Dnia 17 czerwca 1958 roku w Krakowie otrzymał święcenia prezbiteratu. Został skierowany do Czernej, a następnie do Krakowa, gdzie w latach 1960-63 pełnił posługę socjusza magistra kleryków. Od 1963 do 1968 w Poznaniu był podprzeorem klasztoru. W latach 1968-69 przebywał w Warszawie i odbywał dwuletnie studia specjalistyczne w Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego. Po ich zakończeniu powrócił do Poznania, gdzie powierzono mu powtórnie funkcję podprzeora klasztoru.

W 1971 roku udał się w pierwszej grupie karmelitańskich misjonarzy do Burundi. Od tego momentu całym sercem poświęcił się działalności misyjnej. Przez dziewięć lat pełnił urząd Wikariusza Prowincjalnego ds. Misji. Jego działalność misyjna nie spodobała się władzom Burundi. 9 czerwca 1979 wyrzucono go z tego kraju. Udał się do Rzymu, gdzie przez rok miał możliwość dokształcania się na Teresianum i na Urbanianum. W czerwcu 1980 r. został skierowany przez O. Generała na misję do Zairu (Goma). W drodze do Zairu poważnie się rozchorował. Był operowany w Krakowie i przez osiem lat musiał pozostać w Polsce. W tym czasie pełnił urząd Radnego Prowincji i Sekretarza Prowincjalnego ds. Misji i przez dwa lata uczył teologii życia wewnętrznego w Wyższym Seminarium Duchownym Karmelitów Bosych w Krakowie. W 1984 r. został wybrany przeorem klasztoru w Krakowie. Przez ten czas odznaczał się z troską o sprawy misyjne, funkcjonowanie i struktury Biura Misyjnego w Polsce, posługę Prowincjalnego Zelatora Misji. Po uzyskaniu zaświadczenia z kliniki w Krakowie o możliwości powrotu do Afryki, zgłosił gotowość wyjazdu na misję i wzmocnienia personalnego placówek w Burundi i Rwandzie. Na początku lipca 1988 o. Teofil wyjechał do Fryburga, gdzie przez trzy miesiące odnowił swoją znajomość j. francuskiego, niezbędną w pracy misyjnej w Afryce frankofońskiej. Dnia 14 października przybył do Butare w Rwandzie. W listopadzie tegoż roku powierzono mu obowiązek przełożonego klasztoru w Butare. W związku z bardzo trudną sytuacją polityczną w Burundi i Rwandzie zajmował się zapewnieniem pomocy materialnej i duchowej mieszkańcom tych krajów. Pełnił posługę spowiednika, kierownika duchowego,

rekolekcjonisty, kronikarza i wieloletniego ogrodnika z zamiłowania. Napisał artykuły i książki takie jak: *Misyjny Trud* (1983) oraz *Miłość nigdy nie ustaje* (1996).

O. Teofil Kapusta powrócił na stałe do kraju w roku 2013, ze względu na stan zdrowia i podeszły wiek. Zamieszkał w Klasztorze Karmelitów Bosych w Wadowicach. W poniedziałek, 29 czerwca 2015 r., o godz. 19.50 w otoczeniu współbraci, przy śpiewie *Salve Regina* odszedł do domu Ojca w niebie. Ukończył 83 rok życia i przeżył 64 lata jako profes w Zakonie Karmelitów Bosych.

Jego pogrzeb odbył się 2 lipca 2015 r. w Wadowicach. [...]

Za: karmel.pl

PROWINCJA – BRACIA

Otulenii szkaplerzem – Uroczystości u Karmelitów Bosych w Warszawie

Joanna Jureczko-Wilk



Ponad sto osób przyjęło 16 lipca symbol opieki Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel.

W kaplicy karmelitów bosych, przy ul. Raławickiej 31, karmelitański szkaplerz można przyjąć codziennie. To jedyne takie miejsce w Warszawie. Ale najwięcej chętnych nakłada go właśnie w dniu wspomnienia Królowej Karmelu. Tegoroczną uroczystość poprzedziła nowenna oraz całonocne czuwanie, zainicjowane przez Wspólnotę Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego.

16 lipca mała kaplica nie mieściła wszystkich czcicieli Matki Bożej w znaku szkaplerza, którzy przyjechali na wieczorną, uroczystą Mszę św. Jak co roku rozstawili się na placu przed kościo-

łem i okolicznych trawnikach.

Prowincjał karmelitów bosych o. Jan Piotr Malicki, który przewodniczył koncelebrewanej Mszy św. i głosił kazanie, zwrócił uwagę na to, że generał zakonu o. Szymon Stock w 1251 r. otrzymał od Maryi szkaplerz w momencie niezwykle trudnym dla zgromadzenia: gdy zakon przekształcał się z pustelniczego w bardziej apostołski, gdy był prześladowany i jego przetrwanie było zagrożone.

- Z tej perspektywy spójrzmy na wszelkie trudności, które przeżywamy w naszym życiu - mówił o. Malicki. - Jeśli odniesiemy je do Maryi stojącej pod krzyżem, do Jezusa świadome i dobrowolnie oddającego swoje życie za nas, wtedy doświadczamy wielkich owoców również w naszym życiu.

Karmelita przypomniał, że szkaplerz jest wielkim darem, znakiem wyjątkowej opieki, ale też symbolem przymierza z Bogiem, za wstawiennictwem Matki Bożej. Maryja zawiązała z nim wielkie obietnice i wiele łask.

- Jednak nie możemy traktować szkaplerza jak amuletu, który automatycznie daje nam przystęp do nieba - przestrzegał ojciec prowincjał. - Przyjęcie szkaplerza zobowiązuje nas do czulej przyjaźni z Matką Bożą, do zachowania czystości ciała i serca według naszego stanu, do wzrostu duchowego.

Po Mszy św. karmelici pobłogosławili dewocjonalia i dokonali obrzędu nałożenia brązowego, wykonanego z materiału szkaplerza. Przyjęło go ponad sto osób. Każdy musiał również wpisać się do specjalnej książki.

Szkaplerz to dwa płatki brązowego sukna połączone dwiema tasiemkami. Na jednym widnieje wizerunek Serca Pana Jezusa, na drugim - Matki Bożej ze szkaplerzem w dłoni. Szkaplerz materiałowy po obrzędzie przyjęcia można zastąpić medalikiem z tymi samymi wizerunkami. Należy go nabożnie nosić we dnie i w nocy. W razie zniszczenia, można go wymienić na inny. Szkaplerz można przyjąć wyłącznie osobiście, podczas obrzędu sprawowanego przez zakonnika, księdza diecezjalnego lub diakona. W czasie nałożenia kapłan zaleci nam modlitwę do codziennego odmawiania, najczęściej jest to "Pod Twoją obronę" lub "Zdrowaś Maryjo".

Z przyjęciem szkaplerza Maryja związała szereg łask: zapewniła o Jej szczególnej opiece w trudnych sytuacjach i niebezpieczeństwach doczesnego życia oraz obiecała szczęśliwą śmierć i zachowanie od wiecznego potępienia. Noszący szkaplerz mają udział we wszystkich dobrach duchowych zakonu karmelitańskiego, to znaczy w odpustach, zasługach jego świętych i błogosławionych, Mszach św., modlitwach, umartwieniach, postach. Pod koniec XV w. do powyższych łask dołączono tzw. przywilej sobotni, wyrażający wiarę, że Matka Jezusa w pierwszą sobotę po śmierci, uwalnia z czyśćca tych, którzy za życia praktykowali nabożeństwo szkaplerzne.



www.warszawa.gosc.pl



Parę dni po uroczystościach Matki Bożej z Góry Karmel (20 lipca) do Kaplicy Karmelitów Bosych w Warszawie przyszedł na mszę świętą o godz. 18 wraz ze swoją Mamą i Dziadkiem Maciej Musiał - polski aktor filmowy, dubbingowy, a także prezenter telewizyjny (gra m. in. rolę Tomasza Boskiego w serialu Rodzinka.pl). Po mszy świętej Maciej Musiał wszedł ze swoim dziadkiem do zakrystii i poprosił o nałożenie im obu Szkaplerza Karmelitańskiego. Obaj panowie zostali przyjęci do Szkaplerza przez o. Grzegorza A. Malca.

W krótkiej rozmowie po ceremonii okazało się, że wnuk i dziadek Uroczystość Matki Bożej z Góry Karmel przeżyli w Ostrej Bramie w Wilnie, gdzie wybrali się razem w sentymentalną podróż do miejsc bliskich sercu dziadka (dziadek urodził się właśnie w Wilnie). Maciej powiedział, m.in. „Gdybym miał ochotę jechać na Ibizę, to bym tam pojechał. Ale chciałem pojechać z dziadkiem. Dziadka szanuję i kocham go bardzo. Ma on 92 lata i jest wspaniałym człowiekiem, który walczył i wyzwał Wilno. Na początku walczył sam, później z Rosjanami, po wojnie długo siedział w więzieniu. Był Żołnierzem Wyklętym. To niesamowite, ile on ma w sobie ciepła, radości i dobroci w kontraście do tego, co przeszedł”. Dziadek, okazując wielką wdzięczność za przyjęcie do Szkaplerza, polecał naszym modlitwom siebie, ale jeszcze bardziej prosił o modlitwę w intencji swojego wnuka Macieja, by Matka Boża strzegła jego kroków.

Odpust ku czci Matki Bożej z Góry Karmel w Zamartem



Góry zawsze pociągały ludzi. I jako miejsce szczególnego sacrum wzniesione ponad światem, i jako wyzwanie do pokonania. I choć związane z trudem zdobywania, radują oczy pięknym widokiem przywodzącym na myśl pamięć o Stwórcy. Pismo Święte również przywołuje mapę szczytów, gdzie dokonywały się ważne dla historii zbawienia wydarzenia.

Dzisiaj jednak patrzymy na górę inną – to góra piękna związanego z bogatą roślinnością porastającą jej zbocza. Pasma gór Karmelu jest w Biblii obrazem Bożego błogosławieństwa przejawiającego się w płodności bogatej roślinności. To miejsce obrali sobie za zamieszkanie

nie uczniowie proroka Eliasza, a w czasach Nowego Testamentu chrześcijańscy pustelnicy, którzy z czasem dali początek zakonowi karmelitów.

Dziś jednak nie o historii, a o owocach naszego zamareckiego odpustu ku czci Matki Bożej z Góry Karmel zwaną także Matką Bożą Szkaplerzną. Sumie odpustowej o godzinie dwunastej przewodniczył i wygłosił homilię J. E. Ks. Biskup Wiesław Śmigiel. Jak co roku mieliśmy przyjemność gościć pielgrzymów przybyłych z okolicznych miejscowości: Kęsowa, Dąbrówki, Ogorzelin, Chojnic wraz ze swoimi duszpastorzami, a także pielgrzymów przybyłych indywidualnie na tę uroczystość. Kościół, choć niewielki, został po brzegi zapełniony czcicielami Matki Bożej. Po Mszy św. odbyła się procesja z Najświętszym Sakramentem i figurą Matki Bożej Szkaplerznej wokół ogrodu.

Na twarzach pielgrzymów rysowały się powaga, podziw i zdumienie. Zapewne każdy z nich niósł w sercu intencję, którą chciał złożyć u stóp swojej Matki z tym przeświadczeniem, że zakładając szkaplerz – ubierając ten „fartuch opieki Maryi” podejmuje zobowiązanie do jeszcze wierniejszego wypełniania obowiązków wypływających z wiary. A czyni to także ze świadomością oddania się pod opiekę Tej, Którą Chrystus Pan dał nam za Matkę na drogach zbawienia.

Przyjęło się mówić o dniu dzisiejszym Święto Matki Bożej Szkaplerznej, czyli otulającej nas płaszczem swej opieki. Dobrze by więc było dla nas, abyśmy sięgali po szkaplerzne „fartuchy” czy medaliki dla wzmożenia naszej pamięci o odpowiedzialności za łaskę, jaką nas Pan Bóg obdarza w każdej chwili życia.

o. Piotr Ziewiec

Z Karmelu w Miadziole – Białoruś



Lipiec jest dla naszej wspólnoty szczególnym miesiącem. W dniach 1-4 lipca miała miejsce jubileuszowa XX piesza pielgrzymka Narocz – Budślów. Z naszej parafii w pielgrzymce wzięło udział 55 osób, oraz o. Juryj Kułaj i br. Andrzej Żurko, którzy pomagali w pielgrzymce głosząc konferencje i przewodnicząc modlitwie. O. Paweł brał częściowo udział w pielgrzymce, jednocześnie troszcząc się o parafię. Wierni z naszej parafii kolejny raz wzięli na nocleg pielgrzymów w liczbie 150 osób.

W dniu 7 lipca rozpoczęliśmy nowennę przed uroczystością Matki Bożej z Góry Karmel – Szkaplerznej – opiekunki naszej wspólnoty parafialnej. Tego dnia świąteczną liturgią eucharystyczną przy licznych udziałach wiernych rozpoczęliśmy dziewięć dni trwania przy Maryi, Matce i Królowej Szkaplerza św. Słowo Boże w czasie trwania nowenny głosił o. Juryj Kułaj. Po zakończeniu Mszy św. odmawialiśmy modlitwy nowenny przed obrazem Matki Bożej Szkaplerznej. Nowennę zakończyliśmy uroczystą Mszą św. 15 lipca przy bardzo dużej liczbie wiernych nie tylko z naszej parafii, ale także z całego dekanatu. Już 15 raz witaliśmy również pieszych pielgrzymów z Naroczy. Po Mszy św. udaliśmy się na naszą Kalwarię Miadziolską, aby tam wraz z Maryją kolejny raz przejść Drogę krzyżową. To wszystko zakończyła suma odpustowa

sprawowana 16 lipca o godz. 12.00, której przewodniczył i wygłosił słowo Boże ks. Władysław Zawalniuk, proboszcz kościoła św. Szymona i św. Heleny w Mińsku. W tym dniu było jeszcze więcej wiernych, którzy zanosząc prośby do Matki Bożej Szkaplerznej, oddawali się w Jej matczyną opiekę. Witaliśmy pielgrzymów z Mińska, Nieświeża, Homla, Postaw, Naroczy, Konstantynowa, Świra. We Mszy św. wzięło udział 16 kapłanów, zarówno zakonnych, jak i diecezjalnych, diakoni, osoby konsekrowane. Po Mszy św. nasi parafianie przygotowali agapę dla wszystkich biorących udział w uroczystościach. Były kielbaski z grilla, lak również tradycyjny już bigos i fasolka po bretońsku, przygotowane przez o. Pawła Lelito. Nasze uroczystości uświetnił również koncert zespołu „Laudans” z Mińska.

Następnie 18 i 19 lipca braliśmy udział w uroczystościach odpustowych w naszym sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Gudogaju. 18 lipca o godz. 18.00 nasi Ojcowie Jubilaci o. Paweł Lelito i o. Bernard Radzik dziękowali Bogu za dar kapłaństwa. Po Mszy św. parafianie z Gudogaju i z Naroczy sprawili naszym jubilatom niespodziankę, serdecznie ich pozdrawiając.

Pragniemy również podzielić się z Wami naszymi postępami w budowie klasztoru. W tej chwili kończymy tynkować II piętro. Nasz br. Andrzej, który wykonał elektrykę całego domu, teraz pracuje przy sufitach. Dzięki jego operatywności nasze prace w miarę szybko postępują do przodu. Naszym marzeniem jest chociażby w minimalnym stopniu wykończyć jedno piętro, aby można było późną jesienią zamieszkać w naszym klasztorze bliżej kościoła.

Raduje nas również to, że praktycznie każdego dnia przyjeżdżają pielgrzymki z różnych części Białorusi na Miadziolską Kalwarię. Mamy nadzieję, że Kalwaria, jak to było przez wieki, tak i teraz, będzie ściągać pielgrzymów nie tylko z Białorusi, ale i z innych ościennych krajów.



o. Paweł Lelito OCD

Wieści od Braci z Usola Syberyjskiego



W Usolu, po okresie względnego wyciszenia, przyszły czasy bogate w wydarzenia. Zaczęło się od ofiary, której Pan zażądał od o. Pawła Badzińskiego. Ten dzielny mąż od dłuższego czasu cierpi na nadciśnienie, choć nie uskarża się zgodnie z nauką i przykładem świętych Karmelu. Aż tu nagle w połowie czerwca przyszło takie pogorszenie, że musiał udać się do szpitala w Irkucku. Mimo wszelkich badań, analiz, prześwietleń i konsultacji z lekarzami w Polsce nie udało się postawić diagnozy. Pozostało tylko leczenie objawów.

2 lipca o. Paweł wyszedł ze szpitala, ale bardzo osłabiony i przez kilka dni nie uczestniczył w życiu parafii.

W międzyczasie ojcu Romanowi udało się w końcu złożyć papiery o pozwolenie na czasowy pobyt w Rosji. Może to zasługa rozmów papieża Franciszka z prezydentem Putinem (kilka dni wcześniej) ale na ofiarę cierpienia o. Pawła Pan Bóg też pewnie spojrzał łaskawym okiem i uwzględnił.

Nowenna szkaplerzna o. Arkadiusza Kulachy

W tym roku do prowadzenia u nas nowenny szkaplerznej zaprosiliśmy o. Arkadiusza. Od 7 lipca ojciec duchowny i wykładowca z WSD w Pińsku stanął na syberyjskiej ziemi i został odtransportowany z Irkucka do

Usola. Był już tu przed laty ale od tego czasu dużo wody upłynęło w Angarze. W czasie nowenny o. Arkadiusz odprowadzał rano Msze św. i głosił konferencje u sióstr karmelitanek a wieczorem w kaplicy parafialnej. Natomiast w południe, przy obiedzie, rozmawialiśmy po łacinie. Konlokutorem był o. Mirek Zięba. Też jest niezły. Pamięta nie tylko jakieś utarte przysłowia ale i gramatykę. Stara, dobra szkoła wadowicka. Arek był u nas do 17 lipca.

Wizyta braterska o. Łukasza i o. Karola Milewskiego

Od 9 do 23 lipca gościliśmy o. definitora i o. wizytatora. Pewnego dnia, gdy razem z o. Arkadiuszem zameldowaliśmy się na rekreacji u sióstr okazało się, że takiej kumulacji karmelitów (7 sióstr + 6 braci) jeszcze w historii tu nie było. Nie mieściliśmy się w salce rekreacyjnej.

Potem było trochę luźniej bo o. Łukasz zapragnął nabrać sił i odbyć prywatne rekolekcje w naszym domku w Pichtińsku. Był tam od 13 do 19 lipca. O "pustelniczej" diecie, jaką tam praktykował napisałem w kronice klasztornej. Tutaj ani słowa...

Mimo napiętego kalendarza znaleźliśmy 2 dni na wycieczkę. Szacowni goście zwiedzali okolice Bajkału, podziwiali przyrodę, poznawali egzotykę, skośnookich ludzi o płaskiej twarzy, ich wierzenia, klasztory buddyjskie, dziwne potrawy...

Jubileusz o. Romana Nowaka i s. Beaty 25 profesji

W tak zwanym międzyczasie, 11 lipca, zaistniał piękny, podwójny jubileusz. 25 lat profesji s. Beaty i 25 lat kapłaństwa niżej podpisanego. Mszy św. w siostrzanym klasztorze przewodniczył ks. bp. Cyryl Klimowicz. Siostra Beata miała piękny wianek z frezji. Ja chciałem z liści dębowych albo chociaż laurowych (czyli bobkowych) ale nikt mi ich nie dał :-)

Wizyta kanoniczna o. Karola (w imieniu o. prowincjała)

W przeddzień rozpoczęcia wizytacji rozpaliliśmy przyklasztorną banie. Elektryczna ale też miła. Szczególnie spodobała się o. Arkadiuszowi, który potem kilka razy namawiał nas po powtórzeniu tego przedsięwzięcia. Od 14 do 17 lipca były rozmowy, przemadlanie, analizy, pochylanie się nad problematyką i sprawdzanie ksiąg.

Co do kroniki klasztornej to o. wizytator stanął na wysokości zadania. Pod dniem 25 stycznia w kronice widniał następujący wpis: "Zupełnie normalny dzień. Ale jeśli, drogi czytelniku, dotarłeś do tego miejsca, nie zniechęcając się moim charakterem pisma, to możesz się do mnie zgłosić po nagrodę". I oto Karol zastukał do mnie i zameldował, że kronika mu się podoba i mogę szykować nagrodę...

Odpust szkaplerzny. 16 lipiec 2015

Mszy św. odpustowej u sióstr przewodniczył o. Łukasz. Potem spotkaliśmy się na tradycyjnej rekreacji z lodami ale niedługo bo o. Paweł czuł się nie najlepiej. To już nie kłopoty z ciśnieniem. Od kilku dni odnowił się u o. Pawła ból kręgosłupa. Nowe zmartwienie i nowa fala modlitw całej parafii.

A wieczorem przyjechał ks. biskup. Odbyliśmy z nim wstępną rozmowę wizytacyjną. Biskup chwalił nas jak mógł i wyjaśniał o. Karolowi sytuację Kościoła i specyfikę pracy w Rosji. Na wieczornej Mszy św. odpustowej kaplica była pełna. Był nawet gość z zagranicy. Ciemnoskóry ksiądz Freddie z Filipin. Pseudonim Mercury.

Z ostatniej chwili

W niedzielę, 26 lipca, po odprawieniu Sumy o. Paweł podziękował parafianom za modlitwy w intencji jego wyzdrowienia i ogłosił, że za 2 dni wyjeżdża na "przegląd techniczny i remont". Ludzie zrozumieli użytą przenośnię, uściskali go i pożegnali się. Prawdopodobnie na 2 miesiące. Tyle potrwa, przygotowanie, operacja kręgosłupa i wstępna rehabilitacja.

W poniedziałek zebraliśmy się jeszcze na kapitułę klasztorną, na której uczyniliśmy zadość jednemu z zaleceń powizytacyjnych. Wybraliśmy ekonoma - o. Pawła. Jednogłośnie przez aklamację.

Rekolekcje powołaniowe w klasztorze poznańskim

W poznańskim klasztorze w dniach 11-16 lipca odbyły się rekolekcje powołaniowe. Pięciu młodych mężczyzn przyglądało się z bliska naszemu życiu. Rekolektanci uczestniczyli w całym klasztornym planie dnia, m.in.: modlili się Liturgią Godzin wraz ze wspólnotą w chórze, służyli podczas Mszy Świętych - podczas nowenny jak i podczas Uroczystości NMP z góry Karmel. Włączyli także swoje siły do prac związanych z budową sanktuaryjnego parkingu. Codziennie odbywały się dwie konferencje przygotowane przez braci kleryków i ojca Tomasza.

Rekolektanci wzbogacili się w wiedzę o historii naszego Zakonu, duchowości Karmelu, opiece Maryi, powołaniu braterskim, praktyce milczenia, czytaniu duchowym, przestroгах św. Jana od Krzyża czy życiu według rad ewangelicznych. Najbardziej spodobał się wykład o modlitwie karmelitańskiej wg św. Teresy od Jezusa wraz z dwiema "prowadzonymi" modlitwami wewnętrznymi.

Pozostaje nam modlić się o owoce tego czasu. W tym miesiącu rozpocznie się postulat...

br. Bogusław

Świadectwo z rekolekcji trwających od 11 do 16 lipca

*Jaka siła jest w splecionych mocno dłoniach.
Jaką moc ma spojrzenie w ludzkie oczy.
Jak dobrze, gdy (gdy co?) gdy ludzi łączy serce (i ręce)
każdy dzień inaczej się toczy.*



Tekst powyższej piosenki podobnie jak zdanie „ważne żebyśmy byli wszyscy razem i zdrowi (nieważne gdzie i po co)” mogłoby stanowić dobry afisz dla nowych powołań. Czy nie tak bowiem wyobrażamy sobie życie zakonnika? Czy nie mamy w głowie braciszka Tucka z przygód Robin Hooda, który ucieka od życia i chowa się pośród innych uciekinierów albo wręcz na odwrót; mówimy, że zakon to karcer w którym życie jest przepoccone krwią i gdzie się umiera 24 h na dobę! Myślimy: może to się podoba Panu Bogu, by swoich świętych zamknąć w jednym miejscu i patrzeć na nich jak na „taniec z gwiazdami” a nam, co do tego. Tylko jaki Pan Bóg miałby w tym cel skoro święci mają być ucieleśnieniem Jego dobra w świecie... ? Nie wiem! Chciałbym wam

opowiedzieć jak ja postrzegałem konkretnie zakon karmelitów bosych w Poznaniu, oraz jak ich postrzegam teraz.

Zacznijmy od tego, że mam 26 lat. Skończyłem studia a karmelitów bosych znałem wcześniej bardzo powierzchownie. To co mnie do nich przyciągnęło to „Twierdza wewnętrzna” Teresy Wielkiej. Pojechałem na tydzień rekolekcji ponieważ zastanawiałem się nad swoim powołaniem i wciąż się zastanawiam. Nie zamierzałem wstąpić do karmelitów ponieważ miałem już pewien zakon na oku, który gdyby był test zgodności życiowych aspiracji z danym zakonem pewnie, by mi pokazał Andrzej- X... (na całe szczęście zamiast tego testu jest Pan Bóg, który nas świetnie zna). Moje pierwsze wrażenie w kontakcie z karmelitami było podobne do tych opisanych powyżej. Wydawało mi się, że ci karmelici to taka „zbitka ludzi” co siedzą bez celu, za to w swoich celach albo są „marzycielami”, którzy pochłaniają nałogowo książki albo jeszcze nie wiedzą co mają robić w życiu. Przepraszam za tak surowy osąd ale takie było moje pierwsze wrażenie, którego teraz się właściwie wstydzę. Oprócz mnie było jeszcze czterech innych uczestników. W przeciwieństwie do mnie wyrażali oni prawie same pozytywne opinie na temat zakonu karmelitów.

Przez pierwsze dwa dni mój obraz zasadniczo się nie zmieniał. Pojawiały się co prawda na nim więcej szczegółów, stawał się coraz bardziej bujny ale nadal w centrum były te same postacie – nudni zakonnicy kręcący się w kółko od pracy do modlitwy, od pracy do modlitwy... Pierwsze co mnie ujęło w karmelu to cisza, która panowała w klasztorze. Ta cisza dziwnie mnie napępiała i powodowała, że moje myśli nagle

zaczęły nabierać jakiegoś kierunku. Obok myśli o zakonie, do którego zamierzałem wtedy wstąpić, zacząłem jeszcze raz analizować swoje życie. Zacząłem się zastanawiać, czy czasami życia kontemplacyjnego nie przeznaczył mi dobry Bóg w swojej opatrności. Potem pojawiły się inne myśli: Przecież chciałeś iść do... nie wygłupiaj się, nie potrafisz się modlić... zobacz jaka ta całe jest biedna... . Paradoksalnie zaczął się wtedy wysuwać drugi obraz zakonu przytoczony na początku: czołgu do którego wchodzi tylko święci i całe życie walczą z pokusami. W moim życiu było to echo słów, które pewna bliska mi osoba, powtarzała zawsze jak mówiłem, że chce wstąpić do zakonu: „ty się nie nadajesz do zakonu, jesteś niecierpliwy, już tyle rzeczy ci się nie udało, nawet nie próbuj.. ja ciebie lepiej znam”. Gdyby nie te rekolekcje w Poznaniu i możliwość tego, że sam mogłem się przekonać jak wygląda życie karmelitańskie pewnie bym jeszcze walczył z pierwszą lub drugą pokusą patrzenia na zakon. Dzięki tej ciszy, obecnemu tam o. Tomaszowi i kilku rozmowom z braćmi klerykami rozbiłem ten obraz pełen sprzeczności. Dając to świadectwo muszę wspomnieć jeszcze jedną rzecz. Jest nią, a właściwie są dwie modlitwy karmelitańskie prowadzone przez brata Marcina. Był to dla mnie czas, kiedy wylewał się Duch Święty. Myślę, że i inni uczestnicy tego doświadczyli. W ciągu godziny modlitwy w moim wnętrzu pojawiło się tyle emocji i zaskakujących myśli, co niekiedy w ciągu całego tygodnia. Wiele sytuacji z mojego życia do mnie wracało a niektóre, za co chwala Pana chyba już do mnie nie wrócą. Dziękuję więc tobie, Marcinie, że podzieliłeś się ze mną tym „pokarmem duchowym”.

Na sam koniec chciałem podziękować innym uczestnikom, bo to oni, przede wszystkim, pomagali mi odkryć piękno karmelu: dziękuję tobie Janie, Jakubie, Michale, Grzegorz i Pawle. Dziękuję wam, że byliście ze mną i dzieliliście się swoją wiarą w Chrystusa. Więc nie zdrówko, ani też możliwość bycia we wspólnocie, bo być razem można w wielu miejscach, ale coś o wiele więcej odkryłem przez ten krótki czas i mam nadzieję, że będę dalej odkrywał.

Andrzej

JEDNĄ NOGĄ W FALENICY



Na granicy dwóch podwarszawskich miejscowości, Miedzeszyna i Falenicy, znajdujących się obecnie w obszarze administracyjnym warszawskiej dzielnicy Wawer, przy ul. Lokalnej 57/59, w odległości 15 minutowego spaceru od stacji kolejki podmiejskiej, stoi budynek, który od lat straszył tutejszych sporadycznych przechodniów swoim nadgryzionym zębem czasu widokiem, rodem z filmów Hitchcocka. Braciom w Prowincji Falenica brzmi znajomo, ale nie wszyscy znamy burzliwą historię, która powiązała ją z naszą Prowincją.

Mowa jest o zbudowanym w okresie międzywojennym murowanym domu letniskowym,

który w roku 1941 nabyty został wraz z ponad hektarową działką, domkiem ogrodnika i stróżówką od Kamilli Wardzichowskiej z majątku Stasin w gminie Trojanów (może chodzi o urodzoną w 1905 roku pianistkę, współorganizatorkę pierwszego konkursu Chopinowskiego w 1927 r.?) przez państwo Władysława i Mariannę Bąków.

Kupiony od nich 22 maja 1968 przez Karmelitów bosych (imiennie o. Dionizego Tadeusza Ludowicha i o. Celestyna Wincentego Kołodzieja) dom został erygowany na siedzibę wspólnoty zakonnej przez Kard. Stefana Wyszyńskiego dekretem z dnia 17 sierpnia 1968 r. Przeznaczony na odpoczynek i kurację starych zakonników oraz na mieszkanie dla kleryków – studentów teologii, służył w rzeczywistości Prowincji przez bardzo krótki okres. Kiedy na miejscu pojawili się pierwsi studenci, ówczesne władze odmówiły im prawa do zameldowania, co więcej, ogłosiły, że dom przechodzi do dyspozycji urzędu kwaterunkowego i podjęły decyzję o natychmiastowym wyrzuceniu właściciela, o. Dionizego. Dnia 16 września 1968 r., przy asyście funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, został on wraz ze studentami przymusowo wysiedlony i przewieziony wraz z dobytkiem na ul. Raclawicką 31, do swojego poprzedniego miejsca zamieszkania.

Co działo się dalej można prześledzić z dokumentów świadczących o długiej batalii prawnej toczzonej przez Zakon w celu odzyskania własności. Dom zasiedlony przez kilka rodzin pozostawał w ich władaniu aż do przełomu, który nastąpił w Polsce w roku 1989. Aby móc wejść w posiadanie domu i uchronić go przed ruiną lub rozbiórką (w rzeczywistości dom był do niej przeznaczony zgodnie z ówczesnym planem zagospodarowania przestrzennego) o. Benignus, prowincjał, wpisał go w roku 1991 do rejestru zabytków, uzyskując tym samym tytuł do przejęcia budynku od lokatorów celem podjęcia niezbędnych prac remontowych.

Na takowe jednak przyszło czekać jeszcze wiele lat. Z jednej strony dlatego, że dotychczasowi lokatorzy nie chcieli opuścić domu, a ich przeprowadzka stała się możliwa dopiero po otrzymaniu od miasta mieszkań zastępczych. Z drugiej strony sam proces prawny odzyskiwania własności, jak przystało na burzliwe lata transformacji, toczył się po bardzo krętych ścieżkach, stawiając w pewnym momencie Prowincję nawet wobec ryzyka utraty domu.

Ostatecznie w marcu roku 2011 wszystkie pomieszczenia zostały przekazane Zakonowi i wkrótce potem przystąpiono do opracowywania koncepcji wykorzystania odzyskanej placówki. Dnia 9 października 2012 r. Biskup Diecezji Warszawsko-Praskiej wydał dekret zezwalający na otwarcie przy domu kaplicy publicznej i przez pewien czas wydawało się że na miejscu powstanie siedziba Kurii prowincjalnej z wybudowanym obok klasztorem i kościołem.

Ale te ambitne plany zweryfikowane zostały wkrótce przez personalne i finansowe braki w Prowincji. Sprawę budowy i remontu zarzucono aż do momentu, gdy Urząd Konserwatora Zabytków wystąpił z nakazem podjęcia niezwłocznie prac remontowych, nakładając na Prowincję stosowną karę (na szczęście do odzyskania po wykazaniu się przeprowadzeniem wspomnianych prac).

Plany remontu przygotowane na wniosek Rady Prowincjalnej w roku 2014 otrzymały wszystkie niezbędne urzędowe akceptacje i w lipcu bieżącego roku, po uzyskaniu od urzędu konserwatorskiego obietnicy dotacji, przystąpiono do ich realizacji. W pierwszej fazie (udokumentowanej zdjęciami z przełomu lipca i sierpnia) dom został odarty z wszelkich elementów, które swoje już wyśłużyły, tzn. zostały z niego ściany (i to nie wszystkie). Na boku zgromadzono blaszane elementy ozdobne wieżyczki (ta stanowi charakterystyczne zwieńczenie domu budowanego w stylu żartobliwie



nazwanym od przepływającej w pobliżu rzeki: Świdermajer) oraz stolarkę okienną. Do całkowitego odtworzenia jest konstrukcja dachu oraz jego poszycie (na razie planowane w formie tymczasowego przykrycia pospolitą papą), fundamenty wymagają podbicia i zaizolowania a stropy wymiany.... I to by było na tyle, jeśli chodzi o obecną kampanię budowlaną.

Co dalej? Istnieją dwie możliwości: albo sprzedaż całej nieruchomości (z biegiem lat, w perspektywie powstania nieopodal zjazdu z południowej obwodnicy Warszawy, jej wartość rynkowa powinna znacznie wzrosnąć), albo podjęcie się trudu kolejnych prac - wykończeniowych i zainstalowanie na miejscu wspólnoty, która już sama będzie się martwić o zapuszczenie korzeni na tym jedynym skrawku ziemi, którym Opatrzność obdarowała w Polsce „męską połowę” naszej Prowincji na wschód od Wisły.

Cokolwiek ma się stać, niech modlitwa Braci i Sióstr otacza to miejsce i pracujących nad jego reaktywacją projektantów, robotników i współbraci. Za co niezmiernie wdzięczny będę i ja, piszący te słowa,

o. Karol Milewski

Z Karmelu w Gnieźnie

Ostatnim ważnym wydarzeniem naszej wspólnoty było świętowanie 20-stej rocznicy fundacji. 30 czerwca Eucharystię odprawił ks. bp Bogdan Wojtuś dobrze pamiętający początki naszego Karmelu i bezpośrednio zaangażowany w wypełnienie pragnienia śp. Kard. Józefa Glempa, żeby Gniezno, pierwsza stolica Polski, nie była pozbawiona obecności Karmelu.

Do wspomnień dołączył się także N. O. Delegat Piotr Neumann, który akurat nas odwiedził, a wówczas, będąc Prowincjałem, wraz z Ojcem Tadeuszem Kujalowiczem wprowadzali nas w mury świeżo przygotowanego klasztoru. Teraz żalujemy, że nie zaśpiewaliśmy, jak nam to proponował, *Salve Regina* w gnieźnieńskiej katedrze i nie uczyniliśmy naszego obejmowania nowego gołębnika Maryi tak uroczystym jak za czasów Św. Matki. Wtedy, w wirze przygotowań do zamknięcia klauzury, wydawało się nam to niemożliwe.

W kontekście naszej rocznicy i trwającego roku jubileuszowego odnowiły swoje śluby na kolejny rok s. Miriam od Ducha Św. i s. Maria Lucyna od Chrystusa Zmartwychwstałego. Nasza wspólnota powiększyła się również o s. Marię Benedyktę od Miłosierdzia Bożego z Karmelu w Trzyczynie, która została przyjęta na stałe i weszła do naszej kapituły.

Cieszyliśmy się, że odprawili u nas swoją Mszę św. prymicyjną nasi Bracia z Poznania - Ojciec Tomasz i Ojciec Piotr. Mialiśmy też Eucharystię z sześcioma neoprezbiterami naszego seminarium gnieźnieńskiego. Otaczamy ich modlitwą na opisanie przez Św. Teresę trudy czekające na przyjaciół Pana i obrońców twierdzy Kościoła świętego.

Na początku lipca składaliśmy homagium Naszemu Ojcu Prowincjałowi. Mogliśmy zapoznać się nie tylko z Jego misyjną przeszłością, ale w szerszym kontekście z życiem Kościoła i Karmelu w Afryce. Ze swej strony Ojciec też poświęcił nam dużo uwagi, wszedł do ogrodu i pomodlił się z nami na cmentarzu.



Imieniny s. Magdaleny – mistrzyni nowicjatu były okazją do niezwyklego *Camino* przygotowanego dla nas przez najmłodsze siostry. Mimo zmiennej pogody parę godzin pod gołym niebem spędziliśmy w prawdziwie hiszpańskim słońcu. Podążając za znakami na drodze (na drzewach i krzewach były porozwieszane strzałki a wzdłuż trasy prawdziwe znaki drogowe) przechodziłyśmy z kosturami, legitymacjami pielgrzyma i książeczkami od pierwszej do ostatniej... fundacji Św. Naszej Matki! W tej „zielonej szkole” charakterystyczne rekwizyty, podpowiedzi, sentencje i prezenty były dla nas wskazówkami pomagającymi nam nowo wejść w klimat każdego nowego klasztoru, spotkać się z osobami i miejscami utrwalonymi przez Teresę w jej pismach.

Teraz w odnowionej gorliwości czekamy na uroczyste śluby s. Anny Teresy od Jezusa i Maryi. – A po nich na kolejny Zjazd Gnieźnieński, czyli spotkanie Przeorysz i Delegation naszej Prowincji.

Z Karmelu w Tromsø

W niedzielę, 5 lipca odwiedzili nas dwaj bracia z Prowincji Krakowskiej, o. Ryszard Basta OCD i o. Mateusz Bocheński OCD pracujący w Niemczech. Jak się okazało stworzyli tam Klub Motorowy Karmelitów, i właśnie na motocyklach, wraz z innymi przyjaciółmi, również należącymi do tego klubu, wybrali się na Przylądek Północny (Nordkapp) i po drodze zawitali do Tromsø. Po niedzielnej Eucharystii spotkaliśmy się na milej rekreacji, podczas której opowiedzieli nam trochę o sobie i swoim ciekawym klubie.

13 lipca dołączyła do naszej wspólnoty s. Agnieszka Surmacz ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej, założonego przez bł. Edmunda Bojanowskiego. Tym samym jest nas już 16 w Tromsø.

S. Agnieszka od dłuższego czasu myślała o przejściu do Karmelu i ostatecznie uzyskała pozwolenie na podjęcie próby w naszym klasztorze. Przed rozpoczęciem życia w naszej wspólnocie mieszkała przez rok w Norwegii ucząc się tutejszego języka w szkole dla obcokrajowców w Bodø. Po zdanym egzaminie wstąpiła do naszego Karmelu i przyjmując habit karmelitański otrzymała nowe imię, s. Maria od Słowa Bożego. Cieszymy się naszą nową siostrą i wspieramy ją gorącą modlitwą na drodze jej powołania.

16 lipca, w Uroczystość Matki Bożej z Góry Karmel, świąteczną Eucharystię celebrował w naszym kościele pasterz naszej diecezji, ks. bp Berislav Grgić. W koncelebrze tego dnia uczestniczyli: opat ojców cystersów z Jędrzejowa, którzy mają swoją placówkę w północnej Norwegii, o. Edward Stradomski O.Cist, oraz kilku innych kapłanów goszczących akurat w tym czasie w Tromsø.

Do tej wielkiej uroczystości przygotowywałyśmy się w czasie nowenny, podczas której rozważałyśmy maryjne teksty z książki o. Wilfrida Stinissena OCD: „Ukryj się przy potoku Kerit”, akurat przetłumaczonej na język norweski.

W dniach od 20-27 lipca miałyśmy wspólnotowe rekolekcje. Tym razem do poprowadzenia ich został zaproszony o. Jan Kanty Stasiński OCD, który po raz pierwszy gościł u nas na Północy. W czasie rekolekcji Ojciec poruszył wiele tematów, zaczynając od Listu apostołskiego papieża Franciszka skierowanego do zakonnic i zakonników na rozpoczęcie Roku Życia Konsekrowanego. W dalszym ciągu ich trwania Ojciec omówił sakramenty: chrztu, Eucharystii, pokuty i namaszczenia chorych, zatrzymując się najdłużej przy omawianiu sakramentu Eucharystii i przepisów dotyczących jej celebrowania. Na koniec o. Jan Kanty podzielił się z nami cennymi refleksjami na temat ślubów zakonnych, podając wiele przykładów zarówno pięknego ich wypełniania, jak i niedojrzałego traktowania.

Po zakończeniu rekolekcji spotkałyśmy się z Ojcem na wspólnych rekreacjach i wtedy była okazja, aby lepiej się poznać. O. Jan Kanty chętnie nam opowiedział zarówno o swoim powołaniu, jak i pracy na misjach w Burundi w Afryce. Ciekawym opowieściom towarzyszył pokaz zdjęć ilustrujący pracę tamtejszych misjonarzy.

Zachęczone przez o. Jana nauczyłyśmy się też w tym czasie „Ojcze Nasz” po arabsku, bo jak stwierdził, po kanonizacji Małej Arabki, to obowiązkowa umiejętność dla wszystkich karmelitanek.



Usole Syberyjskie – Klasztor Trójcy Przenajświętszej

W miesiącu lipcu przybyło do Usole trzech znamienitych Ojców. Jako pierwszy na Syberię dotarł o. Arkadiusz Kulacha, który prowadził nowennę przed uroczystością Matki Bożej z Góry Karmel w parafii ojców oraz w naszej kaplicy. Jesteśmy bardzo wdzięczne Ojcu za duchowy pokarm, który towarzyszył nam w tych dniach przygotowania do Uroczystości. Wielką radością było dla nas gościć o. Łukasza Kansego – Definitora Generalnego oraz o. Karola Milewskiego wydelegowanego przez N.O. Prowincjała w celu przeprowadzenia wizytacji w usolskich wspólnotach.

Przyjazd naszych ojców uświetnił uroczystości jubileuszowe 25-lecia święceń kapłańskich o. Romana Nowaka oraz 25-lecia ślubów zakonnych s. M. Beaty od Miłości Jezusa Ukrzyżowanego zaplanowanych na dzień 11 lipca.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył pasterz naszej diecezji ks. bp Cyryl Klimowicz. Koncelebransami byli: o. Łukasz Kansy, o. Karol Milewski, o. Arkadiusz Kulacha, Jubilat o. Roman Nowak, o. Paweł Badiński, o. Mirosław Zięba oraz ks. Bogusław Grendysa z Angarska.



Na tę uroczystość przybyły również siostry zakonne oraz wierni parafii w Usolu, a także przyjaciele i znajomi z Angarska i Irkucka. Podczas homilii ks. Biskup nawiązał do patrona tego dnia św. Benedykta oraz podzielił się swoimi rozważaniami nt. powołania kapłańskiego i zakonnego. Po homilii o. Roman odnowił swoje przyrzeczenia kapłańskie, następnie s. Beata na ręce Naszej Matki odnowiła swoje śluby zakonne. Po Mszy św. zabrał głos o. Łukasz Kansy podkreślając unikalność obchodu dwóch jubileuszy podczas jednej uroczystości, wpisujące się w obchody Jubileuszu 500-lecia od dnia narodzin św. N.M. Teresy, reformatorki żeńskiej i męskiej gałęzi Zakonu. Następnie po życzeniach goście zostali zaproszeni na obiad. Po obiedzie odbyło się siostrzano braterskie spotkanie w rozmównicy.

Niedziela 12 lipca była dla nas wszystkich dniem odpoczynku, ale również kontynuacją świętowania Jubileuszu naszej Siostry. Na wieczornej rekreacji wspólnota zaprezentowała siostrze Jubilatce poemat słowno-muzyczny. Był to czas zatrzymania się nad dobrocią Boga, Jego Stworzeniem, Miłosierdziem, oczyszczeniem duszy, zjednoczeniem i Miłością.

13 lipca nasz Definitor Generalny o. Łukasz Kansy udał się do syberyjskiej „Drzewiny” – Pichtińska w celu odprawienia osobistych rekolekcji. Tego dnia podczas rekreacyjnego spotkania w rozmównicy miałyśmy okazję bliżej poznać o. Arkadiusza. Ojciec opowiedział nam o swojej pracy na Białorusi oraz o radościach i problemach tamtejszych wspólnot parafialnych.

16 lipca Mszy św. w uroczystość Naszej Pani z Góry Karmel przewodniczył o. Karol Milewski. Maryja - Nasza Matka i Siostra - zgromadziła w tym dniu w Usolu w sposób fizyczny pod swój płaszcz swoich synów i córki. Po Eucharystii i pokrzepieniu ciała spotkaliśmy się na siostrzano- braterskiej rekreacji w rozmównicy. Tego dnia pożegnaliśmy się z o. Arkadiuszem, który 17 lipca powracał na Białoruś.

17 lipca w dzień wspomnienia Męczennic z Compiègne o. Karol Milewski rozpoczął wizytację w naszej wspólnotie. W ostatni dzień wizytacji czyli 19 lipca zaprosiliśmy Ojca do klauzury w celu pokazania urządzenia klasztoru oraz ogrodu. Ojciec był rozczerowany posprzątanymi pracownikami, gdyż liczył na to, że zobaczy z bliska naszą pracę. Niestety nie miałyśmy się czym pochwalić, ponieważ okres letni jest dla nas czasem prac ogrodowych, a wszystkie inne prace czekają na mroźne zimowe dni. W godzinach wieczornych o. Karol odczytał protokół powizytacyjny. Następnie litanią do Matki Bożej Szkaplerznej modliliśmy się o obfite łaski na zakończenie błogosławionego czasu wizytacji.

20 lipca w dzień św. Eliasza proroka gościliśmy w sposób szczególny o. Łukasza Kansego, który poświęcił dla nas cały dzień. W godzinach porannych Nasz Ojciec wygłosił konferencję (refleksję) o św. Teresie z ostatnich rozdziałów „Księgi mojego życia”. Następnie zaprosiliśmy o. Definitora do klauzury w celu obejrzenia domu i ogrodu. Był również czas na spotkania indywidualne. Wieczorem Ojciec zdał nam relację z Kapituły Generalnej poruszając szczególnie kwestie dotyczącej sióstr.

23 lipca nasze wspólnoty się uszczupliły, gdyż o. Łukasz, o. Karol i Nasza Matka wyjechali do Polski. Jeszcze przed wyjazdem nasze wspólnoty zgromadziły się na Eucharystii, dziękując za ten czas wspólnego ubogacania, jaki Bóg nam podarował w tych dniach. Po spotkaniu w rozmównicy o. Łukasz w towarzystwie braci i naszej wspólnoty dokonał poświęcenia nowych figur w ogrodzie. Bogu niech będą dzięki! Z Naszą Matką pożegnałyśmy się na ponad miesiąc, gdyż będzie uczestniczyć w zjeździe przeorysz w Gnieźnie i powróci dopiero we wrześniu.

Z Karmelu w Warszawie

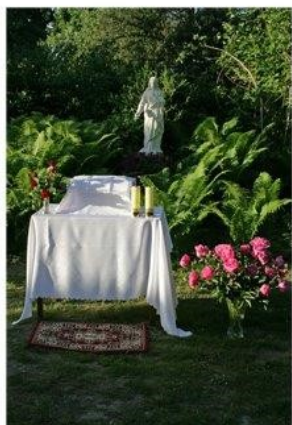
Miesiąc czerwiec, poświęcony w całym Kościele szczególnie czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, również nas skłaniał do uczczenia tej tajemnicy i zawierzenia siebie, naszej Wspólnoty i całego świata Bożemu Sercu Zbawiciela. Na pierwszy czwartek miesiąca - 4 czerwca, przypadła w tym roku Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Miałymy możliwość odprawienia tradycyjnej procesji z Najświętszym Sakramentem po ogrodzie naszego klasztoru w sam dzień uroczystości. Procesja odbyła się tuż po porannej Mszy świętej konwentualnej, sprawowanej w naszej kaplicy w intencji dziękczynnej za dar Eucharystii i kapłaństwa z prośbą o powołania kapłańskie i zakonne. Przygotowane przez nas ołtarze, rozmieszczone w różnych częściach ogrodu, tematycznie nawiązywały do Roku Życia Konsekrowanego i Roku Jubileuszu 500-lecia narodzin św. Teresy. Ponieważ pogoda tego dnia była bardzo ładna, procesja odbyła się bez większych zakłóceń. Po powrocie do zakonnego chóru odśpiewałyśmy uroczyste „Te Deum”. Przez cały dzień do godzin wieczornych miałyśmy możliwość adoracji Najświętszego Sakramentu, w duchu wdzięczności i uwielbienia Pana Jezusa za Jego eucharystyczną obecność pośród nas.

Możliwość adoracji Jezusa Eucharystycznego miałyśmy również w niedzielę, 7 czerwca, kiedy to miało miejsce comiesięczne, całodzienne wystawienie Najświętszego Sakramentu w intencji Ojca Świętego. W tym miesiącu prosiłyśmy Boga szczególnie o potrzebne łaski, siły i zdrowie dla Papieża do pełnienia posługi apostołskiej i jego pielgrzymek po różnych miejscach świata.

Również u stóp Eucharystycznego Chrystusa spędziłyśmy Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Tradycyjnie bowiem w tym dniu mamy w naszej wspólnocie adorację Najświętszego Sakramentu w intencji wynagradzającej i dziękczynnej. Podczas Mszy Świętej konwentualnej zawierzałyśmy Najświętszemu Sercu Pana Jezusa w sposób szczególny nowo wybranego Prezydenta Eleka, wszystkich rządzących i całą naszą Ojczyznę. W odnowionym akcie zawierzenia polecałyśmy Panu również nas samych i wszystkie sprawy naszej Wspólnoty. Z wielką radością przyjęłyśmy tego dnia wiadomość o nominacji przez Definitorium Generalne o. Jana Malickiego na urząd Prowincjała Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych. Także jego posługę jak i całą naszą Prowincję powierzyłyśmy Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi, którego wspomnienie obchodziliśmy wraz z całym Kościołem dnia następnego. W intencji o. Prowincjała modliłyśmy się również w dniu oficjalnego przyjęcia przez niego urzędu, tj. 18 czerwca, jak też i 24 czerwca, kiedy to odprawiona została w naszej kaplicy Msza święta o Boże błogosławieństwo, światło Ducha Świętego i potrzebne łaski dla niego i całego zarządu naszej Prowincji.

Czerwiec to tradycyjnie już miesiąc wieńczący rok szkolny i rozpoczynający okres wakacji. Również w naszej Wspólnocie po raz ostatni odbyły się w tym miesiącu wykłady z zakresu formacji ciągłej – z liturgiki i z biblistyki. Ufamy, że po okresie dwumiesięcznej przerwy już od września doczekamy się ich kontynuacji. Ks. Bartosz Szoplik na wykładzie z liturgiki (17 czerwca) omawiał tym razem strukturę Liturgii Godzin i historię jej kształtowania się. Wiedza zdobyta na wykładach z pewnością jest dla nas bardzo pomocna i ubogacająca, pozwala bowiem bardziej świadomie uczestniczyć w modlitwie Kościoła, której poświęcamy codziennie tyle godzin. Natomiast na ostatnim w tym roku szkolnym wykładzie z biblistyki (19 czerwca) ks. Andrzej Tulej, analizując teksty zaczerpnięte z Katechizmu Kościoła Katolickiego (nr 131-137), omówił zagadnienie znaczenia Pisma Świętego w życiu Kościoła, starając się nam przybliżyć, jak wielką wagę posiada dla naszego życia praktycznego właściwe odniesienie do Słowa Bożego. W drugiej części wykładu, cytując fragmenty książki W. Stinissena „Ukryci w miłości” zachęcił nas do wytrwałego *lectio divina*, które winno być fundamentem dla naszej karmelitańskiej modlitwy.

Czas wakacyjnych miesięcy jest również dla wielu młodych ludzi czasem poszukiwania sensu własnego życia czy życiowego powołania. Konstytucje nasze, by ułatwić to poszukiwanie, przewidują możliwość odbycia przez osoby zainteresowane i dłuższy czas będące z nami w kontakcie okresu trzymiesięcznego aspiratu celem lepszego zapoznania się z naszym sposobem życia. 27 czerwca, we wspomnienie Matki Bożej Nieustającej Pomocy, dzień w którym rozpoczął się Jubileuszowy Rok Matki Bożej Nieustającej Pomocy, tego typu próbę podjęła Ala, przekraczając próg naszej klauzury i uczestnicząc odtąd w naszym codziennym życiu. W procesie rozeznawania powołania i poszukiwania woli Bożej towarzyszymy jej swą obecnością i modlitwą.



29 czerwca, w uroczystość św. Piotra i Pawła, świętowałyśmy imieniny Naszego Ojca Delegata – o. Piotra Neumanna. W intencji solenizanta została odprawiona poranna Msza święta. Towarzyszyłyśmy również Ojcu przez cały dzień swą modlitwą. Zwyczajowo z tej okazji miałyśmy też wielką rekreację.

W ostatni dzień czerwca, w duchu wdzięczności za otrzymane łaski w minionym roku formacyjnym, odprawiliśmy wspólnotowy dzień skupienia ze św. Naszą Matką Teresą. Tym razem indywidualnie rozważałyśmy teksty dane nam przez Prowincję, poświęcone zagadnieniu posłuszeństwa, będącego drogą do prawdziwej duchowej wolności.

I tak rozpoczęłyśmy miesiąc lipiec, czas letnich wakacji i urlopów, dla nas – czas intensywnych przygotowań do ważnych dni – uroczystości głównej Patronki Zakonu, Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (16 lipca) i wyjątkowego wydarzenia – 60 rocznicy ślubów zakonnych naszej współsiostry, s. Bernadety od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

5 lipca, który w tym roku przypadł w niedzielę, miałyśmy kwartalny dzień pokuty, połączony z całodobową adoracją Najświętszego Sakramentu. W odpowiedzi na wezwanie Chrystusa : „Proście Pana zniwa, żeby wyprawił robotników na żniwo swoje” modliłyśmy się szczególnie o nowe powołania do kapłaństwa i naszego Zakonu oraz o wytrwanie w podążaniu za Jezusem na drodze powołania dla tych, którzy pozytywnie odpowiedzieli na głos Jego wezwania.

7 lipca, jak co roku rozpoczęłyśmy nowennę przed Uroczystością Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, głównej Patronki Naszego Zakonu. Codziennie, po konwentualnej Mszy Świętej, miało miejsce wystawienie Najświętszego Sakramentu, krótkie nowennowe rozważanie, Litania do Najświętszej Maryi

Panny z Góry Karmel i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Dzięki temu w naszych przygotowaniach do tej uroczystości mogli uczestniczyć również wierni, którzy licznie gromadzili się w tych dniach w naszej skromnej kaplicy. Codziennie istniała też możliwość przyjęcia szkaplerza.

W samą Uroczystość Matki Bożej z Góry Karmel czekała nas miła niespodzianka. Na konwentualną Mszę świętą, a po niej śniadanie i spotkanie z naszą Wspólnotą przyjechał Nasz Ojciec Prowincjał – o. Jan Malicki OCD. Mszę świętą koncelebrował wraz z naszym znajomym ojcem kamilianinem – o. Włodzimierzem. Po Eucharystii miało miejsce wystawienie Najświętszego Sakramentu. Po śniadaniu natomiast Nasz Ojciec wszedł za klauzurę i dzięki temu miałyśmy możliwość złożenia mu homagium w naszym klasztorным chórze, przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Udałyśmy się następnie wraz z Naszym Ojcem do refektarza na wspólnotowe spotkanie i rozmowę. Mile spędziliśmy czas słuchając opowiadania Naszego Ojca o jego pracy misyjnej. Także Nasz Ojciec miał okazję bliżej nas poznać.

Nadszedł w końcu długo oczekiwany i intensywnie przygotowywany czas świętowania Jubileuszu 60-lecia Profesji Zakonnej naszej współsiostry – s. Bernadety od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Już w przeddzień Jubileuszu, 17 lipca w godzinach popołudniowych, zagościł w naszym klasztorze o. Piotr Neumann, nasz Delegat przybyły na jubileuszowe uroczystości. Wieczorem, po kolacji udaliśmy się na wspólną rekreację z Naszym Ojcem.

Choć rocznica Profesji Zakonnej s. Bernadety przypadała 13 lipca, ze względów organizacyjnych i umożliwienie przybycia gościom Jubilatki uroczystość została przeniesiona na sobotę, 18 lipca. Na porannej konwentualnej Mszy świętej tego dnia modliłyśmy się szczególnie w intencji Jubilatki, jak też i całej jej rodziny – o potrzebne łaski dla żyjących i życie wieczne dla zmarłych jej członków. Uroczysta Msza święta jubileuszowa rozpoczęła się o godz. 11. Celebrowało ją aż sześciu kapłanów zaproszonych przez Jubilatkę: Nasz Ojciec Prowincjał – o. Jan Malicki OCD, Nasz Ojciec Delegat – o. Piotr Neumann OCD, spowiednik naszej Wspólnoty – o. Marek Kępiński OCD, o. Tadeusz Kujalowicz OCD, o. Wiesław Kiwior OCD oraz o. Janusz Dołbakowski CSsR. W kaplicy klasztornej zebrali się liczni goście zaproszeni na uroczystość: rodzina, przyjaciele, znajomi, którzy wspólnie z nami dziękowali za 60 lat profesji zakonnej s. Bernadety. Pod koniec Mszy Świętej wspólnie odśpiewaliśmy „Te Deum” jako wyraz naszego uwielbienia Boga za dar życia i powołania naszej Siostry. Nie zabrakło również oficjalnych podziękowań i życzeń ze strony licznie przybyłej rodziny Jubilatki. Po uroczystościach liturgicznych miało miejsce spotkanie z Jubilatki z zaproszonymi gośćmi w rozmównicy klasztoru, życzenia, długie rozmowy. Zebrani wspólnie świętowanie kontynuowali po obiedzie, na który udali się do pobliskiej restauracji. Jubileusz, będący dla naszej Siostry wyjątkową okazją do spotkania z najbliższą rodziną, rozciągnął się na dzień następny, tj. niedzielę. Również nasza Wspólnota uczila to wydarzenie wielką rekreacją. A ponieważ Jubilatka spędziła czas jubileuszowy w gronie najbliższych, wspólnotowe świętowanie miało miejsce także w następną niedzielę, tj. 24 lipca.

Zakończywszy jubileuszowe uroczystości, powróciłyśmy do naszego zwyczajnego, karmelitańskiego życia, łączącego w sobie, na wzór ewangelicznych niewiast Marii i Marty (których wspomnienie w drugiej połowie lipca obchodziłyśmy) chwile modlitwy i milczącej adoracji u stóp Pana z wytrwałą pracą i krzątaniem wokół licznych domowych prac. Koniec lipca bowiem to szczególnie czas prac w ogrodzie przy zbieraniu owoców naszych upraw. Również i w tym roku, mimo dość dużych upałów i suszy, Pan Bóg pobłogosławił nam obfitymi plonami, tym razem... fasolki szparagowej i ogórków. Dziękując Panu za ten dar, podjęłyśmy wspólnotowo starania, by dobrze go użytkować, robiąc przetwory i zapasy na zimowe miesiące.

W tym letnim miesiącu nie ominęły nas też prace remontowe. 20 lipca rozpoczęłyśmy w naszym klasztorze wymianę instalacji gazowej i grzewczej. Prace te, konieczne ze względu na zły stan techniczny dawno nie wymienianych i skorodowanych ze starości rur, mogłyśmy podjąć dzięki życzliwości i hojności naszych sióstr z zagranicznych klasztorów, które w odpowiedzi na naszą prośbę przysłały na cele remontowe dość dużą jałmużnę, wystarczającą na podjęcie początkowych prac. Ufamy, że Opatrzność Boża i orędownictwo św. Józefa, naszego wiernego Opiekuna pozwoli nam zdobyć potrzebne fundusze na ich kontynuację i zakończenie. Mimo, że prace remontowe, ze względu na towarzyszący im hałas i obecność w klasztorze dochodzącej do 6 osób ekipy pracowników, nieco zakłóciły nasze klauzurowe życie, jesteśmy wdzięczne, że zostały w końcu podjęte. A wszelkie niedogodności z tym związane są dla nas, Karmelitanek Bosych, niepowtarzalną okazją do złożenia Panu ofiary, co jest nieodzownym elementem naszego powołania i posługi w Kościele.

Bogaty w wydarzenia miesiąc postanowiliśmy uwieńczyć tradycyjnym dniem skupienia ze św. Naszą Matką Teresą, by zatrzymać się choć na chwilę u stóp Naszego Pana, zasłuchać się w to, co pragnie nam

powiedzieć, podziękować za dar powołania, za dar życia i spuścizny pozostawionej nam przez św. Naszą Matkę Teresę, poprosić o to, byśmy pozostali wierne w swym życiu danemu i zadanemu nam charyzmatowi terezańskiemu oraz żeby Pan pobudził serca młodych osób, którzy zapragną go podjąć i rozwijać. Uroczystości jubileuszowe, żywo jeszcze obecne w naszej pamięci, skłoniły nas do spojrzenia w przeszłość z wdzięcznością. Ponieważ w dzień ten wyjątkowo przeplatała się słoneczna pogoda z burzowymi chmurami, pod wieczór na niebie pojawiła się piękna, rozciągająca się na cały widnokrąg tęcza. Biblijny symbol przymierza z Bogiem i obietnicy Bożego błogosławieństwa rozbudził w nas nadzieję na to, że Panem swej Opatrzności zatroszczy się również o nas, a święta Nasza Matka Teresa uprosi potrzebne łaski dla tej winnicy, którą zasadziła jej prawica, by nieustannie tętniła pełnią życia, na większą chwałę Bożą i służbę bliźnim.

PROWINCJA – OCDS

Spotkanie ze Św. Teresą od Jezusa w Szczecinie



W dnach od 05.06.2015r. do 07.06.2015r. nasza Wspólnota OCDS w Szczecinie uczestniczyła w Triduum ku czci Św. Teresy od Jezusa, które odbyło się w Klasztorze pw. Miłości Miłosiernej w Szczecinie u sióstr Karmelitanek Bosych. Można tam było także podziwiać wystawę o tematyce „Św. Teresa od Jezusa i jej dzieło życia”, która była wystawiona od 31 maja do 7 czerwca. Uroczystości te wpisały się w obchody jubileuszu 500-lecia narodzin św. Teresy z Ávili.

W każdym z tych trzech dni mogliśmy uczestniczyć w Eucharystii i wysłuchać konferencji głoszonych przez ojca Mariusza Wójtowicza OCD, przybliżającej postać świętej Teresy od Jezusa, pt. „Św. Teresa – człowiek niesprzecznych przeciwieństw”. Ojciec Mariusz szczegółowo zagłębiał się w sekretne mieszkania „Twierdzy wewnętrznej” aby przybliżyć nam przez to dzieło przesłanie św. Teresy, że każdy człowiek jest jak twierdza, że

wnętrzem twierdzy jest dusza a bramą jest modlitwa. Była to duchowa podróż po „Zamku wewnętrznym” przechadzka po 7 mieszkaniach gdzie każdy z nas mógł przyjrzeć się własnej duszy, kim naprawdę jesteśmy, jaka godność jest w nas, jak Pan Bóg wiele nam dał, dając nam taki wspaniały zamek podobny do diamentu czy kryształu. Ta autobiografia duchowa św. Teresy objaśniana w prosty sposób przez ojca Mateusza na nowo w naszych sercach rozbudziła świadomość tego piękna, cudu spotkania w naszej duszy Pana.

Czas ten zbiegł się także z naszym dniem skupienia, całodniowym spotkaniem wspólnotowym 6-go czerwca, które teraz było szczególnie uroczyste, nie tylko ze względu na obchody Triduum, ale również ze względu na piękne rocznice jakie obchodził nasz Ojciec Asystent, o Placyd od św. Jana od Krzyża Paweł Ogórek OCD. Mieliśmy zaszczyt świętować z Ojcem Placydem jego 50-lecie kapłaństwa, Złoty Jubileusz a także 60-lecie profesji zakonnej w Karmelu. Wszyscy obecni zarówno siostry Karmelitanki, ojciec Mateusz i inni zgromadzeni w tym dniu na Eucharystii dziękowali Bogu i chwalili Go za życie Ojca Jubilata, które wyraziło się w pokornej służbie Prawdzie i Miłości.

Zwieńczeniem tych pięknych dni był Koncert: „Najpiękniejsze poezje Świętych Karmelu”, który odbył się 7 czerwca o 19:00 w Kościele seminaryjnym w Szczecinie. Super zespół z Krakowa, na czele śpiewał i grał na gitarze Kuba Blokesz, następnie wiolonczelistka o pięknym głosie, perkusista z całym dobytkiem ciekawych bębnow i dzwonków i kontrabasista o pięknym brzmieniu no i oczywiście śpiewał i grał na

flecie ojciec Mariusz Wójtowicz OCD. Przed każdym kolejnym utworem ojciec Mariusz robił krótką zapowiedź, wprowadzając słuchających w temat co dawało niesamowite uzupełnienie. Był to wyjątkowy koncert, swoisty raj dla duszy.

W naszych sercach jeszcze dzisiaj odbijają się echem słowa św. Teresy, które dobrze odzwierciedlają to co doświadczyliśmy w tych dniach. „Sądzicie - pisze św. Teresa – że dla duszy roztargnionej mały to będzie pożytek, gdy zrozumie tę prawdę i przekona się, że na to, aby mogła rozmawiać z Boskim Ojcem swoim i cieszyć się Jego obecnością, nie ma potrzeby wzlatywać aż do nieba, ani modlić się głośno? On bowiem tak blisko jest, że i bez głosu ją usłyszy; nie potrzeba jej skrzydeł, aby latała szukając Go, ale dość jej udać się na samotność i oglądać Go obecnego we własnym wnętrzu.”

Wioletta Sekuła

Wspomnienie ze spotkania Rodziny Szkaplerznej w Zamartem

Załopotała moja dusza
jak kuropatwa spłoszona
nie strachem
ale miłością
jak ocean wielką
co wlewa się do serca mego
Maryjo przytulę się
choć na chwilę
do zranionego policzka Twego.



Jadę z moją Wspólnotą i Bractwem Szkaplerznym do miejsca, po którym kroczyły ludzkie stopy, a może jeszcze bardziej serca od początków XV wieku: bernardynów, starców i chorych, reformatorów, emerytowanych księży i w końcu naszych ojców karmelitów, bym mogła być tu dziś i ja. Trudy podróży niweluje zupełnie wspólne obdarowywanie się życzliwością, radością, dobrym humorem, a nade wszystko modlitwą pod życzliwym i troskliwym okiem Ojca Marka Kępińskiego OCD.

Dokucza mi upał i brak odpoczynku, ale tajemnice różańcowe z Małą Arabką przeplatane ciszą i medytacją porywają ponad wszelkie potrzeby i niewygody. Z mojego trudu zaczyna rodzić się świadomość i namacalne odczucie czyjejs niewidzialnej pomocy.

Sobota. Prawie nie spałam, ale nie chcę stracić tego dnia. Najpierw długi spacer po polach drogą pod kwitnącymi lipami. Ileż piękna i zapachów zabieram Ci dziś, Maryjo, z Twojej Zamarteńskiej ziemi, z tego zakątka tak pięknego. Zabieram bukiet i piękno, a modlitwą oddaję wszystko, czym jestem i co stanowi moje życie i wszystkich tych, których postawiłaś na drodze mojego życia.

Rozważanie, Eucharystia, procesja z figurką Maryi. Kolejne spotkania pełne łask, które głęboko dotykają moją duszę i wszystkich wokół mnie czekających na spotkanie z Panem. Myślałam, że jest to czas dla mojego Boga i Maryi, ale czuję go bardziej jako czas dla mnie i tych wszystkich, którzy ubogacają mnie i siebie samych swoją życzliwością, pomocą i przyjaźnią. Odkrywam, jak małe jest moje serce.

Szybko mija czas. Już droga powrotna. Zapraszają tych, którzy byli po raz pierwszy, by dali świadectwo. Mówią do mnie, a ja nie mogę, bo mam tak zbombardowane serce niepojętą miłością, że ogarnąć jej nie mogę i radością, którą chyba wszyscy słyszą, choć modlę się w milczeniu. Nie idę, choć dalej zapraszają, boję się, by nie uszła z mojego serca żadna cząstka mojej tajemnicy, jak aromat olejku z otwartego flakonia. Cóż zresztą mogę powiedzieć tym, którzy są tu po raz kilkunasty, jak zakochana w Maryi Magda i Modesta, i Robert, i z ofiarnym sercem Janina... Jestem tu dziś i ja! Jestem i tu zostaje moje serce!

Jestem dziś z Tobą
przez moją wiarę
jak kwiat pod słońcem
jak pisklę pod piórami
jak zielen pod rosą
jak dziecko pod sercem kochającej matki

i niech mi nikt nie zadaje zagadki
dlaczego mam wiarę pełną pokoju i radości
przecież nic i nikt
nie może żyć
bez Matczynej miłości.

Ewa od Najświętszego Oblicza Jezusa OCDS Warszawa

Noc czuwania warszawskiej wspólnoty OCDS



15 czerwca, w wigilię uroczystości Matki Bożej Szkaplerznej, warszawska wspólnota OCDS jak co roku spotkała się na całonocnym czuwaniu w kaplicy oo. Karmelitów na Rakowieckiej. Rozpoczęło się ono o godz. 21 wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Po krótkiej adoracji głos zabrał o. Marian Stankiewicz, który przypomniał zebrany postać Szymona Stocka i historię szkaplerza. Mówiąc o istocie nabożeństwa szkaplerznego, przywołał także imiona królów i świętych, którzy odziani byli szatą Maryi, a wśród nich wielkiego jej czciciela – św. Jana Pawła II.

Tegorocznemu czuwaniu, jak zwykle wypełnionemu modlitwą różańcową i śpiewem, z racji obchodów jubileuszu 500-lecia urodzin św. Teresy z Avila towarzyszyły fragmenty dzieł i rozważania tej wielkiej reformatorki Karmelu. W ciszy, skupieniu i modlitewnej zadumie upłynął czas niemal do północy, kiedy to nastąpiło schowanie Najświętszego Sakramentu. Czekając na rozpoczęcie Mszy świętej, można było zaczerpnąć rzeńskiego nocnego powietrza, chwilę pospacerować, podzielić się refleksjami z innymi uczestnikami czuwania. Ten moment odpoczynku w serdecznej, niemal rodzinnej atmosferze pozwolił nabrać sił na dalsze godziny wspólnej modlitwy.

Mszę świętą, odprawianą przez o. Mariana, koncelebrował prowincjał o. Jan Piotr Malicki. Po niej kilka osób uroczystie przyjęło szkaplerz, a wszyscy obecni zostali zaproszeni na agapę, którą jak zwykle w salce za zakrystią przygotowała diakonia gospodarcza wspólnoty świeckiego zakonu. I tym razem nie zabrakło ciast, ciasteczek i innych słodkości, które w połączeniu z kawą i herbatą skutecznie pomogły zwalczyć senność i dały wszystkim zastrzyk energii na trzy najtrudniejsze, poranne godziny.

Po godzinnej przerwie ponownie nastąpiło wystawienie Najświętszego Sakramentu. Kwadrans adoracji w ciszy poprzedził dalszy ciąg modlitwy różańcowej. Odmawianie tajemnic światła i tajemnic chwalebnych, przeplatane pieśniami i czytaniem tekstów św. Teresy, trwało do świtu. Na zakończenie obecni pod przewodnictwem o. Mariana odmówili litanie, akt oddania się Matce Bożej Szkaplerznej i jutrznię.

Gdyby chcieć opowiedzieć o naszej nocy czuwania komuś, kto w niej nie uczestniczył, najlepiej byłoby chyba porównać ją do bardzo długiego wieczoru uwielbienia. W atmosferze skupienia, kiedy można było odnieść wrażenie, że stanowimy jakąś odrębną i ukrytą w tej nocy całość (podczas Mszy świętej zerwała się gwałtowna ulewa, „odcinając” naszą kaplicę od świata), pełna łagodności obecność Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel podtrzymywała wszystkich, mimo zmęczenia. W bliskości z Nimi Karmel po raz kolejny odsłonił swoją najgłębszą istotę: trwanie na modlitwie.

Elżbieta Sokołowska OCDS Warszawa



Podobnie, jak w roku ubiegłym, siostra Violetta z naszej Wspólnoty zorganizowała zwiedzanie Gdyni – ale w tym razem od innej strony. Wspólne wędrowanie wytyczonym przez Violetkę szlakiem rozpoczęliśmy Mszą Świętą pod przewodnictwem o. Roberta Marciniaka u Sióstr karmelitanek bosych w Gdyni Orłowie. Po Mszy Świętej wyruszyliśmy na orłowskie moło, przy którym znajduje się Ławeczka Antoniego Suchanka, jednego z najwybitniejszych polskich malarzy-marynistów. Niedaleko znajduje się niewielki i murowany Domek Żeromskiego. W tym domu Żeromski spędził po raz pierwszy wakacje w 1920 roku z żoną Anną i córką Moniką.

Z okien domu, który obecnie jest siedzibą Towarzystwa Przyjaciół Orłowa, widać Półwysep Helski, moło, port gdański... W Domku Żeromskiego organizowane są spotkania z ludźmi kultury, a także odczyty, wykłady... W Orłowie Żeromski napisał opowieść "Sambor i Mestwin" o dwóch ogromnych bukach... A niemal naprzeciw Domku Żeromskiego znajduje się niewielki skansen rybacki ze starym sprzętem używanym przez rybaków. W Domku Żeromskiego, który pełni także rolę kawiarni, posililiśmy się herbatą oraz lodami, jako że pogoda naprawdę nam dopisywała.

Gdynia, nasze miasto – okno na świat, wyróżnia się wśród innych miast oryginalnością i atrakcyjnością. Co ciekawe niemal z roku na rok przybywają nowe atrakcyjne turystyczne szlaki. Gdynia, dzięki pasjonatom, odkrywa i udostępnia relikty historii i tajemnice obronności, a szczególnie miejsca eksploatacji podziemnej. Właśnie w roku ubiegłym otworzono całkiem nowy szlak, który prowadzi przez historyczne fortyfikacje! Ten szlak to trasa turystyczna poświęcona obiektom militarnym i fortyfikacji. I nasza Wspólnota „zaliczyła” ten szlak, choć co prawda nie cały... Szlak turystyczny „Fortyfikacje Gdyni i okolic” obejmuje zarówno zabytki sprzed wojny, z czasów wojny, jak i po jej zakończeniu, kiedy także wznoszono w Gdyni liczne budowle obronne. Nasz szlak poznawania gdyńskich zabytków prowadził do obiektów utworzonych w 1955 r. - do fortyfikacji zespołu schronów Dywizjonu Artylerii Nadbrzeżnej na Kępie Redłowskiej. Obecnie pozostały trzy działa na betonowych fortach oraz jeden fort - bunkier obserwacyjny, który osunął się z klifu z powodu erozyjnej działalności morza. Nie tylko mogliśmy zobaczyć ale dotknąć, wejść do środka, ustawiać lufę baterii artylerii nadbrzeżnej... Bateria redłowska to najlepiej zachowana w Polsce powojenna bateria nadbrzeżna i najatrakcyjniejszy zabytek militarny na Kępie Redłowskiej w Gdyni. Nasz szlak prowadził przez wzniesienia i doliny, co wiązało się z wielkim wysiłkiem oraz koniecznością zachowania szczególnej ostrożności, stąd po takim trudzie i skupieniu, zostaliśmy zaproszeni, a także ugosczeni, przez naszą współsiostrę - Bożenkę, która mieszka blisko zwiedzanych zabytkowych fortyfikacji.

Urszula Motyl-Śliwa

W SKRÓCIE

- ✚ Dekretem N. O. Prowincjała z dnia 08 lipca 2015 roku, br. Leszek Jasiński otrzymał – z dniem 09 lipca br. – nową konwentualność w naszym klasztorze San Pancrazio w Rzymie.
 - ✚ Br. Idzi Żłobecki, posiadający konwentualność we Wrocławiu, z dniem 14 lipca 2015 roku otrzymał konwentualność w klasztorze w Poznaniu (Dekret N. O. Prowincjała z dnia 11 lipca 2015 r.)
 - ✚ O. Janusz Murzynowski został mianowany przez N. O. Prowincjała (11 lipca 2015, 106/P/2015) Asystentem Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego we Wrocławiu.
 - ✚ W dniu 6 lipca 2015 odbyły się wybory u Sióstr Karmelitanek Bosych w Spręcowie. Przeoryszą została wybrana **s. Teresa Bernadetta od Dzieciątka Jezus i Niepokalanej**.
Do rady Klasztoru weszły:
I radna. s. Joanna od Jezusa i Maryi Niewiasty Eucharystii
II radna s. Teresa od Dzieciątka Jezus i Niepokalanego Serca Maryi
III radna s. Miriam od Jezusa
IV radna s. Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej
-



Dnia 05 sierpnia 2015 roku, o godz. 20.25,
u Sióstr Albertynek w Krakowie przy ul. Malborskiej

w 59 roku życia
w 39 roku profesji zakonnej
w 33 roku kapłaństwa

Odszedł do Pana

O. RYSZARD OD ŚW. JÓZEFA
(RYSZARD EUGENIUSZ WIERZBA)

Przeor klasztoru i proboszcz parafii w Zamartem

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do końca sierpnia** 2015 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przysyłać na adres mailowy: kuria@karmelicibosi.pl
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 60 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz A. Malec
Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raławicka 31
02-601 Warszawa
Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12
mail: kuria@karmelicibosi.pl; gregimalec@gmail.com